

Numer specjalny poświęcony 10-tej rocznicy napadu hitlerowskiego na Polskę

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym
wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

KURIER POLSKI

Rok V

Centrale telefoniczna DKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Naczelny redaktor 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-22

Piątek, dnia 2 września 1949 r.

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto żyrowe nr 6622
w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy

Nr 241

Rocznica hitlerowskiej agresji

Wojna, która rozpętana została dokładnie 10 lat temu, nie była nie spodzianką dla tych, którzy trzeźwo patrzyli na rozwój wydarzeń i z tego, co działo się na arenie międzynarodowej umieli wyciągać właściwe wnioski. Znacznie dalej i znacznie głębiej, niż we wrześniu 1939 r. należy szukać przyczyn, które ją spowodowały. Gdy w okresie przedwrześniowym tylko pewna część społeczeństwa i to ta część, która z racji swego realizmu politycznego była w Polsce prześladowana i osadzana w więzieniach i obozach, jasno zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa, wiszącego nad światem i potrafiła rozszyfrować światoburcze plany faszystowsko-kapitalistyczne — to dzisiaj po tragicznej lekcji, jaką nam dała historia, prawda jest jasna dla nas wszystkich. Wiemy, że błędem naszym było liczenie na własne, słabe siły wyolbrzymiane wówczas przez niepoczytalnych sterników naszej nawy państwowej, oraz liczenie na iluzoryczną pomoc dalekich i egoistycznych sprzymierzeńców zachodnich. Dla nikogo nie jest dzisiaj tajemnicą, że świat kapitalistyczny początkowo popierał faszyzm i hitleryzm, pragnął z nim porozumienia, dążył do utworzenia jednolitego frontu przeciwko rosnącym siłom postępowym, siłom rewolucji społecznej, w których widział swego śmiertelnego wroga. Dopiero w chwili, gdy wyhodowane przez międzynarodowy kapitalizm siły faszystowskie w swej bezgranicznej megalomanii usiłowały sobie podporządkować interesy, zazdrciście strzeżone przez kapitalizm zachodni — ochłonęły sympatie opiekujących się dotychczas faszystami kapitalistów. Toteż wojnę zachodniego kapitalizmu z hitleryzmem można potraktować jako wojnę domową obozu kapitalistycznego, jako gigantyczną rozgrywkę na własnym podwórku.

W warunkach tych oczywiście żaden z tych dwóch partnerów nie interesował się losem Polski. Posłużyliśmy po prostu, jako pretekst. Fakt, że ówczesny rząd sanacyjny nie zrozumiał sytuacji, świadczy albo o jego wielkiej naiwności, albo o tym, że po prostu nie chciał tego zrozumieć i zamiast realnej polityki wolał uprawiać strusia politykę chowania głowy w piasek.

Za tę nieudolność, czy zbrodnię rzędu przedwrześniowego za płaciliśmy drogą, bardzo drogą i zapłacilibyśmy jeszcze drożej, gdyby na polu ogromnych kampanii nie wkroczyły potężne siły Czerwonej Armii, które zadecydowały o ostatecznej i pełnej klęsce państw faszystowsko-hitlerowskich. Była to dla nas tragiczna

lekcja historii, jeżeli jednak będziemy potrafili czerpać z niej na ukę i wyciągnąć właściwe wnioski, to wtedy powiedzieć możemy, że nie poszło na marne ani bohaterstwo prostego żołnierza polskiego ani męki milionów ofiar zbrodniarzy hitlerowskich, ani try i cierpienia dalszych milionów wdów i sierot.

A jaka jest owa prawda?
Że nie wolno nam chodzić samo-

pas, że nie wolno nam liczyć wyłącznie na własne siły, że oprócz się musimy o naszych najbliższych sąsiadów, a zwłaszcza o potężny Zw. Radziecki, który w czasie ostatniej wojny i w trudnym okresie powojennym dał liczne dowody swej przyjaźni i pomocy, i któremu zawdzięczamy powrót Polski na prastawiańskie ziemie zachodnie. Sojusz ze Związkiem Radzieckim i państwami Demo-

kracji Ludowej jest dzisiaj fundamentem naszej polityki zagranicznej, oraz gwarancją naszej suwerenności i niepodległości państwa. Kto nie zrozumiał tego do dziś, na pewno zrozumie to jutro. Tak bowiem kształtują się stosunki międzynarodowe, że jest to jedyna droga, po której możemy kroczyć i która zabezpiecza nas na przyszłość przed tym co przeżywalibyśmy we wrześniu.



Jako naród, który przeżywał straszną gehennę, który doznał ogromnego ubytku krwi, który poniósł nieobliczalne straty materialne, który mozolnie leczył rany, zadane mu przez nieprzebiegającego w środkach napastnika hitlerowskiego — popieramy gorąco każdy rzetelny wysiłek, zmierzający do zapewnienia nekanej ustawicznymi wojnami ludzkości trwałego pokoju. Zdajemy bowiem sobie jasno sprawę z tego, czym dla naszego narodu byłaby nowa zawierucha wojenna.

Wielka, światowa akcja pokojowa, ciesząca się poparciem setek milionów ludzi pracy i postępowego świata naukowego, właśnie u nas znajduje najwyższy oddźwięk i właśnie my jesteśmy jej najgorliwszymi szermierzami.

Bacznie nasłuchujemy tego, co dzieje się w świecie, pilnie śledzimy prowokacyjne manewry podżegaczy wojennych i ich stronników, starannie bilansujemy siły po obu stronach i stwierdzamy z satysfakcją, że siły nasze, siły obozu pokojowego rosną w miarę zwiększania się uświadomienia szerokich warstw społecznych a zwłaszcza klasy robotniczej, również w państwach kapitalistycznych, a przede wszystkim wśród bezlitośnie gnębionych ludów kolonialnych.

Nie wstydzie w dniu dzisiejszym jest tak, jak w Polsce, gdzie cały nasz wysiłek idzie w kierunku odbudowy i rozbudowy kraju, oraz podniesienia poziomu kulturalnego najszerszych warstw społeczeństwa. Dla wielu innych narodów walka ze światem kapitalistycznym o wyzwolenie narodowe i społeczne trwa. W dalekim Wietnamie, na Malajach, w Indonezji, oraz w bliższej nam Grecji i sfaszycowanej Hiszpanii miłujący wolność lud, krwawi nadal. Walka ta będzie jednak zwycięską jak zwycięską jest walka Ludowych Chin, które potrafiły przepędzić rodzimą reakcję wraz z jej zagranicznymi protektorami. Obojętnie na jakim odcinku toczą się zmagania z siłami wstecznicstwa, obojętnie na jakim froncie trwa bój z zachłannym kapitalizmem i imperiaлизmem — ci, którzy prowadzą tę walkę mogą liczyć na naszą pomoc i nasze poparcie. Ich sprawa jest również naszą sprawą, bowiem dopiero wtedy faszyzm i imperializm przestanie zagrażać światu, gdy rozbite zostaną ostatnie jego siedliska.

Są to prawdy, które uświadomić sobie musimy zwłaszcza w dniu dzisiejszym, w pamiętną rocznicę uderzenia hord hitlerowskich na naszą Ojczyznę.

U źródeł klęski wrześniowej Ironia historii - Tragizm samotności

Rozpatrując przyczyny II wojny światowej z perspektywy 10 lat, nie trudno z szeregu faktów politycznych z czasu poprzedzającego wojnę wyłowić prawdy, wskazujące na właściwych autorów zawieruchy rozpętanej przez niemiecki faszyzm.

Rozpętanie II-giej wojny światowej umożliwiło Hitlerowi wytworzenie przez mocarstwa zachodnie specjalnego, sprzyjającego planom hitlerowskim, klimatu. Polityczna linia państw zachodnich, stosowana wobec działań Hitlera, ma swoje głębokie uzasadnienie

W polityce Hitlera. Stworzyły natomiast Hitlerowi jak najprzyjaźniejszą dla niego atmosferę Monachium. Mit o zagładzie, jaką hitleryzm miał stanowić dla Zw. Radzieckiego, ciągle jeszcze miał dla kapitalistycznych państw zachodnich dużą siłę atrakcyjną i kazał im spokojnie patrzeć na opowiadanie przez Hitlera Nadrenii w 1936 r., Austrii w marcu 1938 r., Sudetów na jesień 1938 r. i reszty Czechosłowacji w marcu 1939 r.

W roku tym jednak wyszła na jaw prawda wskazująca na niebezpieczeństwo hitlerowskie również

ki atak na ZSRR. Akt ten dla rachub zachodnich państw kapitalistycznych nie miał już znaczenia, ponieważ nastąpił za późno. Wymierzone przeciw ZSRR plany polityczne trzeba było przepracować na plany samoobrony, bo hitleryzm — wchowanek, pupil i najwyższa stawka w antyradzieckich rachubach okazał się zbyt silny. Wschód stał się w rezultacie grabarzem hitleryzmu, ratując i siebie i tych, którzy ten hitleryzm wyhodowali pod skrzydłami swej polityki.

Historia jeszcze raz posłużyła się ironią.

Mija 10 lat od chwili, kiedy słabe dywizje polskie znalazły się pod ogniem niemieckiej broni, opuściły swe pozycje na granicy zachodniej i północnej, zapoczątkowując historyczny i wojskowy proces nazwany wrześniową klęską.

Klęska wrześniowa Armii Polskiej nie stanowi przypadku, ani zbiegu nieprzyjrzalnych dla nas okoliczności. Klęska ta jest wynikiem splotu zasadniczych i podstawowych błędów reżimu sanacyjnego w dziedzinie wojskowej i politycznej. Fachowcy wojskowi po analizie wojskowych przyczyn

zajęcia się w „Drang nach Osten”, powinna była pozahawic rząd sanacyjny wszelkich złudzeń co do zamiarów niemieckich w stosunku do naszej Ojczyzny. Wschodni kierunek „Drangu” był dla Niemiec hitlerowskich kierunkiem jedynie możliwym ze względu na słabość Polski oraz na niedocenywanie przez Hitlera potęgi radzieckiego państwa. Zachodni kierunek „Drangu” przestał być opcją realną ze względu na ogrom konfliktu zbrojnego, którym Niemcy musieli by opłacić zdobycze terytorialne na zachodzie. Przy wyrażnym unikaniu konfliktu z za-



W przeddzień wybuchu wojny Ultimatum Hitlera

Jest dzień 31 sierpnia, godz. 11 wieczór. Warszawa nadaje komunikaty. Drżący nieco głos speakera rzuca w cisze nocną twarde i nieznanym słowem:

— Dziś ogłoszony tekst niemieckiego oficjalnego komunikatu wskazuje jasno cele i zamiary polityki niemieckiej. Potwierdza on otwarte plany agresji Niemiec wobec Polski. Warunki pod którymi Trzecia Rzesza gotowa jest paktować z Polską brzmią jak następuje: Gdańsk wraca natychmiast do Rzeszy. Pomorze z miastami Bydgoszczą i Grudziądem podlega plebiscytowi przy czym wszyscy Niemcy, którzy po roku 1918 z jakiegokolwiek powodów opuścili te tereny powinni być dopuszczeni do plebiscytu. Polskie wojsko i policja ma opuścić Pomorze. Po upływie 12 miesięcy odbędzie się plebiscyt, septy wyłączone. Niezależnie od miesięcy odbędzie się plebiscyt, który obejmie również obszar półwyspu helskiego. Gdynia, jako polskie miasto jest od plebiscytu wyłączone. Niezależnie od wyników plebiscytu zostanie wybudowana eksterytorialna szosa szerokości 1 km.

Niemiecka agencja podaje, że termin przyjęcia tych warunków upłynął z dniem wczorajszym.

Zadane słowa nie mogą teraz ukryć ani wymazać agresywnych planów Hitlera. Daży on do panowania nad Europą i przekreśla z nieznanym dotąd cynizmem niewzruszalną prawo narodów.

Zamykamy głośniki. Płaczem nłyną tłumy ludzi. Prawie nikt nie śni tej nocy w Europie.

wrzesniowej klęski dochodzą do wniosku, że gdyby dowrzesniowy sztab główny uniknął nawet popełnionych w okresie poprzedzającym wojnę i w czasie samej wojny błędów, klęska byłaby nieunikniona. W najlepszym wypadku wojna niemiecko-polska trwałaby dłużej, jej wynik jednak musiałby oznaczać dla Polski klęskę. Zwycięstwo w tej wojnie mogło by stać się udziałem Polski tylko w wypadku stosowania odpowiednich zasad politycznych. Zwycięstwo to warunkowało słuszność polityki wynikającej ze specyficznego położenia Polski i z jej słabości.

Położenie Polski między dwoma potężnymi sąsiadami, przy wybitnej niedogodności przedwojennych linii granicznych Polski pod względem strategicznym, powinno dyktować sanacyjnemu politykom i sztabowcom konieczność szukania dla Polski sojusznika w ZSRR jako politycznego i wojskowego zabezpieczenia.

Tragiczna, zawsze aktualna tendencja niemieckiej polityki, wyra-

chodem, a równocześnie pragnięni podbojów oraz wobec faktu rozbudowywania maszyny wojennej przez Hitlera, polski polityk powinien być przygotowany na atak niemiecki na Polskę. Dla uniknięcia skutków tego ataku polityka polska miała jeden wybór — przyjaźń i sojusz potężnego sąsiada wschodniego. Tymczasem pokutujące w politykach sanacji tendencje doprowadziły do tego, że wstąpiliśmy na błędną drogę. Kumanie się z Niemcami postawiło nas w obliczu katastrofy.

Wrogi stosunek polityków sanacyjnych do Związku Radzieckiego powstrzymywał ich przed rozsądną decyzją polityczną związania się z ZSRR sojuszem, a równocześnie popchnął Polskę na drogę faszystacji życia narodowego oraz na drogę polityki współpracy z hitleryzmem. Współpraca niemiecko-polska zgodnie z planami Hitlera miała doprowadzić do udziału Polski u boku Niemiec w agresji przeciwko ZSRR. Wiczenie się polityki sanacyjnej w ognie polityki Hitlera obnażyło całą krótkowzroczność i lekkomyślność tego działania w momencie sięgnięcia przez Polskę po Zaolzie — na gruzach Czechosłowacji, której unadek był dla nas groźnym momentem.

Nieoceniony a zdrowy instynkt powstrzymał Polskę od wzięcia udziału w wojnie przygotowanej przez Hitlera przeciwko ZSRR. Równocześnie jednak odrzuciła Polska nie po raz pierwszy wyciągniętą przez Związek Radziecki rękę do zgody. Miało to miejsce w obliczu terytorialnych grabieży Hitlera i bierności wobec tego mocarstw zachodnich. Polityka Becka, odrzucając propozycje radzieckie zawiązała nas w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa hitlerowskiego iluzorycznymi naktami z odleśniami i nieprzegotowanymi do wojny mocarstwami zachodnimi. Jako wyrok tej polityki powstała tragiczna samotność naszej armii w momencie wrześniowych zmagania z przeważającymi siłami hitlerowskimi. Samotność ta jako konsekwentny spadek krótkowzrocznej polityki sanacyjnej, musiała doprowadzić do klęski okunionej nieoletnim okresem najcięższej w dziejach okupacji.

Szukanie przez rząd sanacyjny mało wartościowych sojuszy z mocarstwami zachodnimi z odrzuceniem możliwości przyjaźni z ZSRR obnażyła odpowiedzialność ten rząd, cały kraj i jednak skutków tej polityki obrócić się przeciwko narodowi polskiemu. W wyniku uświadomienia politycznego i w wyniku przemian, jakie przeszedł nasz naród, Polska weszła na tory wykluczające naszą samotność.



W ustrojowych właściwościach tych państw i ich stosunku do postępów idei. Przygotowania Hitlera do wojny w sensie politycznym i strategicznym, przez przygotowanie baz wypadowych (zajęcie Austrii, Czechosłowacji, Kłajpedy), poprzedziły przygotowania natury gospodarczej.

Przygotowanie przez Hitlera całej maszyny wojennej wymagało uruchomienia ogromnych zasobów gospodarczych, rozporządzenia zaprawami surowca, rozbudowania przemysłu. Powersalskie osłabione Niemcy rozporządzały wprawdzie wielkim potencjałem przemysłowym, nie były go jednak w stanie uruchomić bez pomocy z zewnątrz. Pomoc ta nadeszła ze strony zachodniego kapitalizmu, a warunkowały ją znamienne przyczyny.

dla państw zachodnich. Polityka zachodnia, torująca w swej krótkowzroczności hitleryzmowi drogę do potęgi, zastrzyła hitlerowskie apetyty i wzmogła zuchwałość faszystowskiego kanclerza Niemiec. Stało się jasnym, że agresja Hitlera każdej chwili może się zwrócić ku zachodowi. Musiała pęknąć solidarność zachodu i hitleryzmu. W polityce kapitalistycznych państw zachodnich na stąpił zwrot podyktowany koniecznością samoobrony, lecz wypadki potoczyły się konsekwentnie naprzód, nie dając się odwrócić ni zmienić. Zapoczątkowany atakiem na Polskę pożar rozszerzył się. W dniu 22 czerwca 1941 r. nastąpił w procesie hitlerowskich agresji akt do którego wszetkie poprzednie były przygotowaniem, niemieck

Ideologiczne oblicze hitleryzmu gwarantowało z jednej strony utrzymanie stanu posiadania kapitalistycznego, z drugiej — gwarantowało mu ochronę godzących w kapitalistyczne interesy idei postępowych, reprezentowanych przez potężne państwo Związku Radzieckiego. Pragnienie użycia Niemiec faszystowskich przeciwko zniechęconemu i groźnemu ZSRR kazało kapitalizmowi zachodniemu służyć hitleryzmowi pomocą jeszcze w momencie przeddołściem jego do władzy. Poszczególni przedstawiciele tego kapitalizmu, jak również całe ich grupy, nie cofnęły Hitlerowi swej pomocy po umożliwieniu mu doświadczenia do władzy. Niemcy, mające za zadanie rozbić socjalistycznego Zw. Radzieckiego, musiały być silne. Kapitalizm więc zachodni przyszedł Hitlerowi z pomocą w budowaniu tej siły. Gospodarca pomoc kapitalizmu zachodniego dla zbrojącego się hitleryzmu miała oczywiście nie tylko ideowe oblicze. Zyski czernane przez zachodni kapital z tytułu dostaw dla przemysłu hitlerowskiego były aspektem, do którego zachodni kapital odnosił się z całym uznaniem i szacunkiem.

W parze z gospodarczą pomocą dla rosnącego w siły hitleryzmu szła od zachodu pomoc polityczna. Forma tej pomocy przejawiała się w całkowitej tolerancji wobec politycznych posunięć Hitlera. Państwa zachodnie, wynoszące w unrawnienia Traktatu Wersalskiego, ograniczające Niemcy w interesie pokoju, w okresie przedwojennych lat, agresywnych posunięć Hitlera wobec Nadrenii czy małych państw nie dostarczyły światu ani jednego dokumentu, będącego protestem przeciwko po-

Jerzy Kierst

Polonez wrześniowy

Na gasnącej zorzy tamtych, odległych lat odchodzą tak spokojni jakby to nie armaty szły, co ślad wgniatają wojny, ale ptaki, które po wodach płyną pełnych złota i ciszy. Tamten zgiełk i wiatr, świszający nad równiną, motorów trzepot, nocny krzyk daleko już i kłós się znów kołysze tam, gdzie pasemko krwi z ust poległego użyźniło skibę.

Odchodzą tak, a luźny rzemień uzd przepłata grzywę, podkova czasem, gdy przez bruzdy idą, o wyrzucony traci kamień, ale i to spokoju nie zakłóci. Spiewania nie zna wojsko to. Koc zrolowany wieńcem bolesnym przez ramie i wypełnione już rozkazy i przecucie, które nie kłamię, co chłodnym cieniem przed nimi szło, wciąż szło.

Na gasnących kolorach nieba nad rzekę przysli — Wisłę — może Bug? Mostu szczątki po obydwu brzegach i szary piasek deptany popochem nóg. Ale woda spokojna jest — zwierciadło, w które jaskółki przyskają skrzydłem ostrym iakby się chciały na dno przebić i schwytać odbity promień.

Suchą pęcina wchodzą konie w niebo, co płynie gładką rzeką —

miękki pysk srebro wysysa i coraz więcej złota między wierzbami przecieka i coraz głębsza cisza.

A potem dalej — dalej — na drugi brzeg, baterie suną po wodzie po niebie, czy we śnie? Jakby to nie armaty, ale łodzie o ptasich sztych, lekkich płórach, a potem w czwórkach i w grupkach na drugim brzegu — tam gdzie chmura z borem się jedna — tam gdzie orka i wywrócony świeci pług — tam nikną w sosnach jak w kolumnach nie ma śladu podków ani kół.

Na rzece cisza — u brzegu pułki czółno i tylko zapach wodnych żół. Ale potem z kolumn sosnowych w dzieje, które budzą i gubią narody, na obrzmy gościńce, gdzie wieje wichry zdarty z płomieni i z wody — tam gdzie groźna cena jest krwi dla wielkości, co klęskę przerasta i otwarte jak skrzydła drzwi nieśmiertelnego miasta.

Na gościńcu tym, co jak wstęga dookoła horyzont czerwieni krwi pasemko z wichrem się sprzega i wytryska stadem płomieni. Ten polonez zbłąkanych dział wraca inną drogą w równiny, by do wielkich legendy miar dźwignąć ruiny.

1 wrzesień 1939 rok

„Wojska niemieckie uderzyły na Polskę“



Wstawał słoneczny, pogodny dzień gdy zahuczały na przygranicznych szosach motory i ciszę rozdarły pierwsze odgłosy karabinowych salw. Był 1-szy wrzesień. Niemcy szli na Polskę. Runęły z Zachodu wyborowe dywizje piechoty, przewaliły się przez granicę stalowe kolumny czołgów, zadudniły baterie. A bezchmurnym, jasnym niebem płynęły eskadry bojowych maszyn ze znakami czarnych krzyży na skrzydłach. Szła wojna.

Słabsze liczebnie, źle uzbrojone, zdezorientowane i pozbawione realnie myślącego dowództwa jednostki polskie — usiłowały stawiać opór. Niemieckie dywizje przeszły przez nie, niczem idzie żniwiarz przez łan zboża.

Armia niemieckiego generała von Reichenau przełamała po kilku dniach walk linie nasze w rejonie Pszczyny i Żywiec, werżnęła się głębokim klinem, zajmując Częstochowę i uderzyła w kierunku Radomska. Powstała luka. 3 dywizja piechoty, wchodząca w skład koncentrującej się dopiero armii „Prusy”, usiłowała tę lukę zamknąć, uderzając na zgrupowania niemieckie pod Piotrkowem. Po przegranej bitwie i po klęsce na przedpolach Łodzi armii „Łódź”, front polski został przepołowiony. Część wojsk rozpoczęła odwrót na Warszawę.

Wojna rozgorzała. W szóstym jej dniu wszystkie armie polskie zostały oskrzydłone i znajdowały się w odrocie. Szybkie, zmotoryzowane kolumny Niemców wyprzedzały i oskrzydlały polskie formacje. Zmasowane ataki czołgów łamały nasze pozycje pozbawione broni przeciwpancernej. Lotnictwo niemieckie dniem i nocą nie przerywało akcji bojowej, wymierzonej nie tylko przeciw formacjom i obiektom wojskowym, lecz również przeciw miastom otwartym i ludności cywilnej. W szeregi wojska wkradła się poczynało rozprzeżenie. Rząd i wyższe dowództwo opuściło swe posterunki, ewakuując się panicznie za granicę. Wszczał się chaos. A na tle zdrady, korupcji i paniki — jak wyrzut sumienia, zabłysła samotna i heroiczna walka szarych żołnierskich szeregów. Na północnych rubieżach Rzplitej trwał samotny bastion Westerplatte, bronił się Hel. Walka trwała.

Ala — zbliżał się już jej koniec. Rozpoczęła się największa bitwa w kampanii wrześniowej, bitwa, która przeszła do historii pod nazwą „bitwy pod Kutnem“.

Dwie wyborowe polskie armie „Poznań” i „Toruń” cofały się właśnie z daleka na zachód wysuniętych pozycji w kierunku Wisły. Cofały się w ciągłym, męczącym boju. W dniu 10. 9. obie te armie przeszły same do natarcia w kierunku południowym, celem przyjscia z pomocą armii „Łódź”. Walki trwały trzy dni. Wreszcie gen. Kutrzeba, widząc, że Niemcy zamykają mu drogę na Warszawę, zmienił kierunek uderzenia i rzucił swoje wojska na stolicę. Droga jednak już była odcięta. Niemieckie odwody pancerne zamknęły pierścienie. Rozpoczęło się koncentryczne natarcie wojsk niemieckich na okrążone w kutnowskich lasach formacje polskie. Bitwa ta, bitwa w której kawalerzyści polscy walczyli z czołgami, bitwa, która raz jeszcze pokazała wspaniałą brawurę i męstwo żołnierza polskiego, a błędne i szkodliwe stanowisko dowództwa — zakończyła się dopiero 18 września. Za-

kończyła się tak, jak łatwo to było przewidzieć — zniszczeniem naszych wojsk. Po 11 dniach bohaterskich walk, przerwała się z okrzewienia zaledwie nikoma ilość zdziśiatkowanych oddziałów, które posuwając się w nieustannym boju, dotarły 20. 9. do płonącej stolicy Państwa.

Nadeszły dni „Wielkiego Okrężenia”, dni likwidowania rozbitych formacji polskich, wytrwale i uparcie walczących od Helu po Karpaty. Dogasał opór samotnych batalionów, gasła walka. 27-go skapitulowała po heroicznym oporze Warszawa, w 2 dni później padł Modlin. Załoga Półwyspu Helskiego walczyła aż do 2 października. Kampanię wrześniową zakończyła wspaniałym akordem grupa gen. Kleeberga. Grupa ta, będąc osaczona na Polesiu przerwała się przez pierścienie Niemców i rozpoczęła bojowy marsz w kierunku zachodnim, sądząc, że zdoła się tam połączyć z jakimiś większymi ugrupowaniami. Po 12 dniowym marszu, który był ciągłą walką z przeważającymi znacznie siłami, grupa gen. Kleeberga dotarła do Radzyna, gdzie osaczona została przez 2 zmotoryzowane dywizje niemieckie. Rozpoczął się ostatni bój. Po czterodniowej bitwie, będącej wielkim sukcesem oręża polskiego, zmęczone nieduzko i pozbawione amunicji oddziały nasze złożyły broń. Ostatni strzał wrześ-

niowej kampanii padł 5 października pod Kockiem.

Tam zamknął się pierwszy rozdział największej w dziejach świata wojny. Rozpoczął się twardy, ciężki okres. Zapłonęła Europa, zapłonął świat. W płomieniu upartych, długoletnich walk runęły dawne systemy i narodził się inny świat, twardszy i mocniejszy, niż przed Wrześniem, świat, który chociaż wie, że stał hartując się w ogniu, lecz wojny już ma dosyć i nie pozwoli na to, by powtórzył się pewien słoneczny poranek wrześniowy z 1939 r. Poranek, w którym kolumny opatrzonych swastyką czołgów rozpoczęły szturm. Jot.

Po 10 latach...

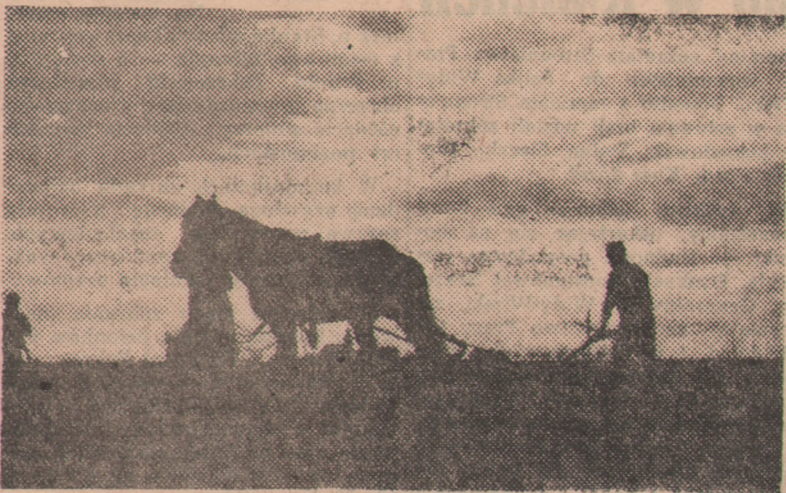


Na straży naszych granic, na straży pracy Narodu Polskiego dla pokoju stoi Odrodzone Wojsko Polskie, w którego szeregach wspólnie kroczą złączeni jednym sztandarem i jednym dowództwem uczestnicy kampanii wrześniowej, żołnierze z wszystkich frontów ubiegłej wojny, ci przede wszystkim, którzy na polach bitewnych pod Smoleńskiem i Lenino rozpoczęli zwycięski marsz, wyrabując Polsce lepszą i jaśniejszą przyszłość. W ich twardym, żołnierskim marszu tkwi siła i pewność, którą im daje świadomość tego, że są armią Narodu walczącego za słuszną sprawę.

Cel: praca dla pokoju...

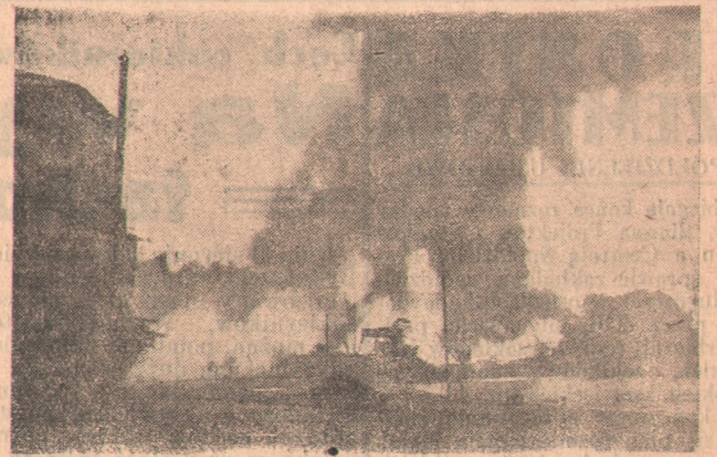


Klęska wrześniowa nie łamała narodu polskiego. Postawą swą w latach wojny wykazał on, że istotnymi przyczynami „Września” była błędna polityka sanacyjnych kół rządowych i charakterystyczna dla tych kół tromtadacja, która miała zamaskować kompletne nieprzygotowanie militarne Polski. Ten sam żołnierz polski, który w dniach wrześniowych był świadkiem klęski, wykazał swoim bohaterstwem w zwycięskim marszu na Berlin (którego fragment widzimy na zdjęciu), że była to wyłącznie klęska polityków i klęska dowództwa.



W marszu u boku połącznego sojusznika radzieckiego żołnierz polski walecznie przyczynił się do rozgromienia hitlerowskiej sily militarnej i swoimi zaslugami bitewnymi przypieczetował sprawiedliwy wyrok historii, mocą którego odzyskaliśmy przastare ziemie polskie na zachodzie i północy. Żołnierz polski, który walczył o sprawę pokoju bronią — walczy dziś o tę samą sprawę pracą.

Tu padły pierwsze strzały... Westerplatte w ogniu



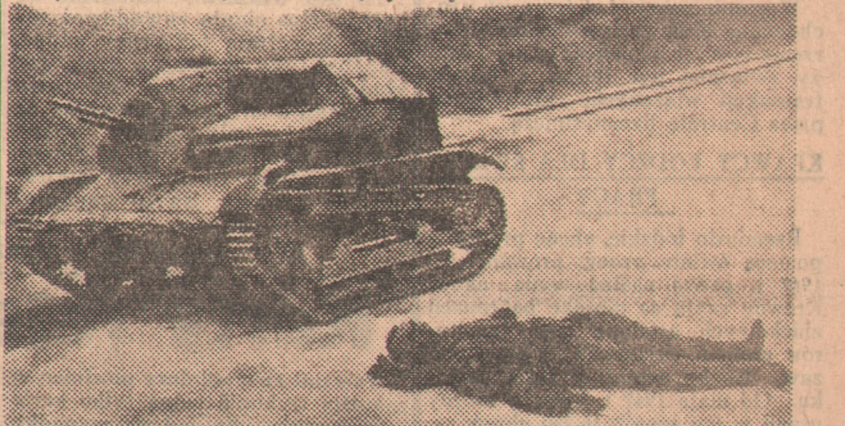
Kanonada z pancernika Schleswig-Holstein na pozycje Westerplatte otworzyła pierwszy etap tej dziejowej burzy wojennej niosącej zniszczenie i śmierć milionom ludzi. Pojedynek na Westerplatte, obsadzonej przez kompanię wojska polskiego z jednym działkiem i bronią maszynową, trwał 7 koszmarnych dni i nocy i zakończył się klęską jej bohaterskich obrońców, tak jak klęską zakończyła się cała „kampania wrześniowa” przy milczeniu i obojętności mocarstw zachodnich, dających szczerze gwarancje i obietnice pomocy. Na zdjęciu Westerplatte w ogniu w kilka chwil po napadzie hitlerowskim na Polskę.

Z dni klęsk wrześniowych

Bohaterstwo żołnierza polskiego

Szli szosami, a razem z nimi szedł metaliczny pobrzęk broni, skrzyp taborowych wozów i łomot kroków, twardo bijących o bruk. W bagnatach skryło się sierpniowe słońce i tłumny kurz rosy na drodze. Takich ich widzieliśmy wtedy, w dniach poprzedzających walkę Szare, bezimiennie kompanie, zielone plutony, helmy, bagnety i proporzyczki. To była nasza armia, nasza duma, re-

do natarcia, przebiegał się przez Kampinos, konał w modlińskiej twierdzy, brnął poleskimi bagnami, nacierał skokami w łamliwej linii samotnej tyraliery. Bezimienny człowiek w mundurze i z karabinem. Robotnik, chłop, urzędnik. Uczeń, rzemieślnik, inteligent. Szary, nieznaną żołnierz. Czy i on nie wykonał swego obowiązku?



Przeciwko pancernym kolumnom niemieckim szli żołnierze strzeleckich kompanii zbrojni jedynie w karabiny i ręczne granaty. Przeciw miążdzącej przewadze sprzętu i oręża stawało męstwo polskich żołnierzy, bezimiennych bohaterów kampanii wrześniowej.

Widzieliśmy ich później. Szli długimi, jenieckimi kolumnami. W złączonych manionych płaszczach, wychudli, obandażowani strzępami koszul. Szli do jenieckich obozów. Szli z poczuciem rzetelnego spełnionego obowiązku. Spełnili często go do ostatniego naboju.

Potem nastąpiły lata. Ciężkie lata, w których nie było możliwości obrachunku. I wreszcie — znowu zadudniły działa. Szła armia ze wschodu. Widzieliście ją przecież. Szli ludzie w znajomych, zielonych mundurach, w polówkach z piastowskimi orłami. Słońce skrzyło się w bagnatach, kurz rósł na drodze. Serie automatów i monotonna kanonada artylerii śpiewały pieśń o powrocie. Wracali ci sami. Nieznani żołnierze. Wśród nich tamci, ludzie z kampanii wrześniowej. Złączeni pod jednym sztandarem, poczerwiali w bojach, z goryczą wieloletniej tułaczki.

I szli znowu szlakiem tamtych bitew. Brześć, Kock, Kampinos, Warszawa, Kutno, Toruń, Gdańsk. Ci sami żołnierze z wrześniowej kampanii zatykali biało-czerwony sztandar na Dworze Artusa w Gdańsku, skąd tak dobrze widać tragiczne pobojowisko — Westerplatte.

Wracala armia. Ta sama, a jednak inna. Bez tamtych, którzy uciekli w dniach próby. Dzisiaj pochylili się już krzyże na żołnierskich mogiłkach. Pordzewiały helmy, deszcz splukał nazwiska. Zostało jednak coś, czego nie niszczy zmyje. czego nie zatrze: krwawy trud bezimiennego żołnierza, wspomnienie szarych ludzi w okrągłych hełmach, idących we wrześniu do desperackiego natarcia. Nie jest w stanie umniejszyć chwały naszego żołnierza, który wytraconą mu we wrześniu broń podjął z ziemi i przywrócił po latach do kraju.

Dzisiaj więc, po 10 latach, uchyłmy czoła przed żołnierzami wrześniowej batalii. Uczcijmy męstwo polskiego żołnierza. Nie zawiódł nas przecież.

Trwał w rozbitych bunkrach Westerplatte, walczył na barykadach płonącej Warszawy, nad Bzurą szedł



RZEMIEŚLNIK POLSKI



KRONIKA RZEMIOSŁA

SPÓŁDZIELNIE USŁUGOWE

Dobiegają końca rozmowy między Centr. Biurem Projektów i Studiów ZOR-u a Centralą Spółdzielni Pracy w sprawie zakładania spółdzielni usługowych w osiedlach budowlanych przez ZOR, mianowicie: pralni, farbiarni, cerowni, zakładów fryzjerskich, zakładów naprawczych szewskich, krawieckich itp.

W końcowym opracowaniu znajduje się plan rozmieszczenia lokali, przeznaczonych do użytku spółdzielni usługowych. Sprawa ta wiąże się też ściśle z akcją produktywizacji kobiet niezatrudnionych.

PRZYBYWA ZAKŁADÓW RZEMIEŚNICZYCH W WOJEW. BIAŁOSTOCKIM

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku zanotowała w I szym półroczu poważny wzrost ilości zakładów rzemieślniczych. Przybyły zwłaszcza nowe warsztaty krawieckie, szewskie, budowlane i drzewne.

Obecnie województwo ma 5.964 zakładów rzemieślniczych zatrudniających ponad 7.000 osób.

Przez ostatnie 6 miesięcy zarejestrowano 74 nowe warsztaty budowlane. Wzrost ten nastąpił dzięki stałemu szkoleniu nowych rzemieślników, zwłaszcza w branży ciesielskiej, murarskiej i stolarskiej oraz dzięki rozwojowi ruchu budowlanego w województwie.

W grupie rzemiosł skórzanych uruchomiono 40 nowych zakładów. Tworzenie nowych placówek w tej branży związane jest ściśle z akcją transakcji wiązanych, prowadzoną przez Centralę Rzemieślniczą.

KRAWCY ŁÓDZCY DLA ŚWIATA PRACY

Rzemiosło łódzkie, chcąc przyjąć z pomocą światu pracy, prowadzi od 1947 r. godną naśladowania akcję. Krawcy szyją co miesiąc po cenach niższych ustalając ilość garniturów osobom, skierowanym przez zw. zaw. Zniżka wynosi 50 proc. cennika. Od maja 1947 r. krawcy łódzcy uszyli w ten sposób 16.250 ubrań.

USZYCIE UBRANIA ZA 4 TYS. ŻŁ.

Od 1 września Towarzystwo Burs i Stypendiów uruchamia w Warszawie warsztaty krawieckie i szewskie z których będą mogli korzystać słuchacze warszawskich wyższych uczelni. Uszyte garnitury będzie kosztowało 4 tys. zł a za studentów niezamożnych opłaty pokryje TBS. Warsztaty mieścić się będą w domu akademickim na Pl. Narutowicza i w domu akademickim przy ul. Polnej.

PLAN 6-LETNI A SPÓŁDZIELNIA CZŁOSK RZEMIEŚNICZA

Komisja organizacyjna Centrali Spółdzielni Rzemieślniczych przystąpiła do opracowania orientacyjnych wytycznych działalności spółdzielczości rzemieślniczej w planie 6-letnim. Według tych wytycznych górna granica produkcji i usług rzemiosła zrzeszonego w spółdzielniach pomocniczych i pracy wynosić będzie w omawianym okresie 968,7 mil. zł w cenach niezmiennych z roku 1937.

Liczba rzemieślników zrzeszonych w spółdzielczości w 1955 r. powinna wynieść około 150 tys. osób.

KURSY SZKOLENIOWE W LUBLINIE

Najważniejszym przejawem działalności Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Lublinie było w I półroczu br. organizowanie kursów szkoleniowych i dokształcających. Spośród wielu projektowanych kursów przeprowadzono kursy czeladnicze w Chełmie i w Radzynie Podl. Natomiast Min. Komunikacji odmówiło kredytów na projektowany kurs dla kierowców walców parowych ze względu na akcję oszczędnościową.

Z kredytów Izby Rzemieślniczej i Okręg. Zw. Cechów przeprowadzono kurs usprawniający pracę członków komisji egzaminacyjnych grupy skórzanej i włókienniczej. Kursów niesubsydiowanych przeprowadzono 9 w tej liczbie 8 czeladniczych i 1 doskonalenia zawodowego dla krawców w Tomaszowie.

Licznie przeszkolono 492 osoby. Od 1 lipca rozpoczęła pracę przy Zakładzie komórka badawczo-naukowa.

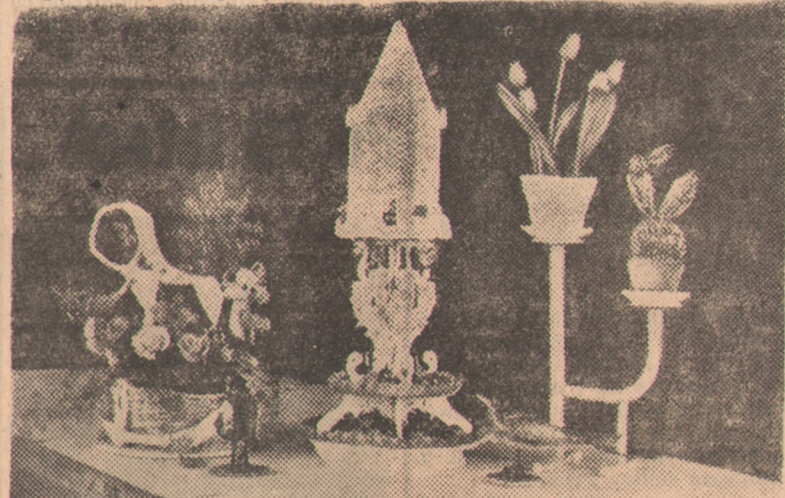
Cech cukierników pomorskich nie zapomina o szkoleniu Na wyższy poziom fachowy i artystyczny!

Dnia 31 sierpnia zakończył się w Bydgoszczy kurs cukierniczy, zorganizowany przez tutejszy cech cukierników. Wydarzenia tego nie można pominąć milczeniem, gdyż ma ono dużą wagę dla całego pomorskiego rzemiosła. Świadczy o aktywności poszczególnych cechów, które patrząc daleko w przyszłość troszczą się przede wszystkim o uzupełnienie wiedzy fachowej rzemieślników i o wychowanie młodych kadr. Takie też były właściwe zadania tego kursu który trwał 6 tygodni. Wykłady i zajęcia praktyczne w których uczestniczyło 36 kursistów pochodzących z całego Pomorza, a rekrutujących się zarówno z doświadczonych mistrzów, jak i młodszych uczniów — odbywały się w pomieszczeniach, używanych przez firmę Kalas i Wojtaszak. Pracami kursu kierował popularny działacz rzemieślniczy p. Leon Siudziński, a rolę wykładowcy pełnił p. Roman Wojtaszak, wraz z p. Jankiewiczem.

— Staralem się — powiedział w rozmowie z nami p. Wojtaszak — całe swe długoletnie doświadczenie przekazać kursistom. Z niczego nie robiliśmy tajemnicy. Nie strzegłem zazdrośnie posiadanych wiadomości.

To jest właściwe podejście do ucznia. Bez cienia zawodowej zawści. Rezultaty tej pracy widać. Choćby taka wystawa prac wykładowców i uczniów. Wystawa ta zostanie oficjalnie otwarta 11 września i wtedy każdy będzie mógł ją obejrzeć. A warto. Ekspozycja wystawy to szczyty cukierniczego kunsztu. Są tu wspaniałe, artystyczne wyroby z cukru, znaczącej racy, oglądając ekspozycje, z których składać się będzie ta niecodzienna wystawa. Wielobarwna gama żywych kolorów, miśsterie, delikatne kształty, precyzyjne, drobiazgowo wykonane. Prawdziwe dzieła sztuki. Prace,

znaczącej racy, oglądając ekspozycje, z których składać się będzie ta niecodzienna wystawa. Wielobarwna gama żywych kolorów, miśsterie, delikatne kształty, precyzyjne, drobiazgowo wykonane. Prawdziwe dzieła sztuki. Prace,



Piękne, artystyczne wyroby z cukru — dzieła p. Wojtaszaka i jego uczniów. Obejrzymy je wkrótce na ciekawej wystawie.

Foto — IKP

nych przedmiotów, na które patrząc, aż nie chce się wierzyć, że powstały z cukru. Ekspozycje te, to praca p. Wojtaszaka i jego uczniów. Pracy zaś było nad nimi niemało.

— Dobry cukiernik, prócz tego, że jest rzemieślnikiem — mówi nam wykładowca — musi być artystą i to artystą z prawdziwego zdarzenia.

Trudno tym słowem nie przy-

Przepisy - rozporządzenia

Karty rejestracyjne

Warsztat rzemieślniczy powinien w zasadzie wykupić jedną tylko kartę rejestracyjną. Są jednak wypadki, w których rzemieślnik zobowiązany jest do wykupienia drugiej karty rejestracyjnej (na zakład handlowy). Obowiązek ten występuje wtedy, gdy rzemieślnik obok towarów przez siebie wyprodukowanych sprzedaje także towar obcej produkcji i z tej sprzedaży towarów obcych osiąga obrót przekraczający 10 proc. całkowitego obrotu zakładu.

Zagadnienie to reguluje szczegółowo art. 25 dekretu z 25. 10. 48 r. o podatku obrotowym. Dekret ten postanawia, że:

Dla zakładu, w którym wykonywane są różnorodne świadczenia istnieje obowiązek uzyskania odrębnych kart rejestracyjnych, odpowiednich dla poszczególnych rodzajów świadczeń. Jednakże zgodnie z rozporządzeniem Min. Skarbu z 8. 3. 1949 r. (art. 134) nie uważa się za różnorodne świadczeń w tych przypadkach, gdy są wykonywane w zakładzie, określonym rodzajem działalności przedsiębiorstwa bądź zakładu, a dotyczą towarów objętych tą działalnością — pod warunkiem, że wszystkie rodzaje wykonywanych świadczeń zostaną wymienione w karcie rejestracyjnej. W szczególności nie wymaga się uzyskania odrębnych kart rejestracyjnych dla zakładu rzemieślniczego, w którym wykonywane są świadczenia usług, polegających na wykonaniu, przerobieniu, naprawie rzeczy oraz świadczenia sprzedaży wyrobów, wytworzonych na rachunek własny lub na rachunek kontrahenta (np. wykonywanie lub naprawa obuwia z materiału osoby zamawiającej i sprzedaż obuwia wytworzonego na rachunek własny).

Nie wymaga się również odrębnej karty rejestracyjnej, jeżeli przedsiębiorstwo przemysłowe oprócz zakładu przemysłowego, w obrębie jego objęcia, prowadzi także zakład handlowy celem sprzedaży w nim wytworów własnej produkcji. Jeżeli prowadzona jest także sprzedaż wytworów obcej produkcji, związanych z wykonywaniem rzemiosła, odrębnej karty rejestracyjnej nie potrzeba wykupić, o ile obroty osiągnięte ze sprzedaży produkcji obcej nie przekraczają 10 proc. całkowitego obrotu zakładu.

Z życia Stronnictwa Pracy

Zebranie rzemiosła w Kielcach

Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy i przy poparciu Izby Rzemieślniczej, w dniu 28. 8. 1949 r. odbyło się w Kielcach zebranie rzemiosła kieleckiego.

W zebraniu wzięło udział ponad 600 aktywnych rzemieślników okręgu kieleckiego. Przewodniczył zebraniu wiceprezes Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy i prezes Ogólnopolskiego Komitetu Cechów Rzemiosła Włókienniczych — Dobrzański Władysław z Gdańska.

Aktualne referaty gospodarcze o sytuacji rzemiosła wygłosił prezes Komitetu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy i członek Zarządu Związku Izby Rzemieślniczych — Gawłowski Wacław, sekretarz organizacyjny Komitetu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy w Warszawie, Między Stanisław, dyrektor Rzemieślniczej Centrali poseł na Sejm Urbański Antoni. Referat polityczny wygłosił

generalny sekretarz Stronnictwa Pracy, wiceminister dr Feliks Widywirski. Ponadto z ramienia Stronnictwa w zebraniu brali udział: sekretarz Lebidowski Stefan, Sieczko Walenty i mgr Kusz Józef.

W dyskusji zabierali głos liczni rzemieślnicy, uskarżając się na błądki i trudności gospodarcze rzemiosła. Dyskusję podsumował Sekretarz Generalny dr Widywirski, zapewniając, że Stronnictwo Pracy tak jak dotąd, i w dalszym ciągu żywo będzie się interesowało wszystkimi zagadnieniami rzemiosła polskiego. Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której rzemiosło zadeklarowało wytyżoną współpracę dla Polski Ludowej, walkę o pokój i solidarność z Rządem, odnośnie uchwał watykańskich.

Pod koniec zebrania większość rzemieślników zgłosiła gotowość zapisać się do Stronnictwa Pracy.

stojące bez wątplenia na wysokim poziomie artystycznym.

— A to jest właśnie nasze zadanie — dodaje p. Wojtaszak — postawienie cukiernictwa na odpowiednio wysokim poziomie fachowym i artystycznym. W tym kierunku idą też wszystkie nasze starania i wysiłki.

Piękny cel, a jak można się orientować z dotychczasowych osiągnięć pomorskich cukierników — cel, który zostanie osiągnięty.

Cech cukierniczy w Bydgoszczy pracuje aktywnie i wydajnie. Założył go po wojnie nestor pomorskiego rzemiosła p. Antoni Skonieczny. Obecni cukiernikom tutejszym przewodzą: cechmistrz Wincenty Bigoński, wraz z sekretarzem Leonem Siudzińskim. Czołowym wieloletnim kierownikiem jest wieloletnim kierownikiem Szczygielskim. Cech ma swój sztandar, współpracuje żywo z organizacjami społecznymi, prowadzi zakrojoną na szeroką skalę akcję szkoleniową, kulturalną i charitatywną. Wszelkie poczynania cechu zmierzają zaś do jednego: do podwyższenia poziomu cukierników, do zbudowania silnej i trwałej przynależności temu niełatwemu, lecz pięknemu rzemiosłu.

Na drodze tej, właściwej i słusznej drodze, która winny kroczyć wszystkie cechy — życzymy pomorskim cukiernikom dalszych sukcesów i osiągnięć. Nie zapominajmy bowiem, że przyszłość rzemiosła — spoczywa w rękach rzemieślników.

Z życia organizacyjnego

Złoty medal dla rzemieślnika z Włocławka

WŁOCŁAWEK. W ostatnich dniach Pomorska Izba Rzemieślnicza wręczyła p. Mielczarskiemu, właścicielowi Zakładu Wyrobów Szklanych we Włocławku dyplom na złoty medal, przy-

znany przez komisję kwalifikującą ekspozycje na odbytych w roku bieżącym Międzynarodowych Targach Poznańskich. P. W. Mielczarski jest wybitnym specjalistą w produkcji termometrów, manometrów i innych wyrobów ze szkła. Ekspozycjami p. W. Mielczarskiego zainteresował się podczas MTP szczególnie attache handlowy Turcji, który wyraził gotowość nabycia większej ilości wyrobów dla swego kraju.

P. W. Mielczarski założył swe przedsiębiorstwo w roku 1946. Jak się dowiadujemy firma ta obecnie otrzymała zaproszenie do wystawienia swych ekspozycji na Targach Gdańskich i w Moskwie. (Dan)

Poznańscy stolarze obradują

POZNAŃ. Pod przewodnictwem starszego cechu p. Władysława Zakrzewskiego Cech Stolarzy poznańskich obradował nad szeregiem aktualnych spraw. Na wstępie sekretarz p. Stanko odczytał sprawozdanie z ostatniego zebrania — a następnie p. Witold Zakrzewski przedłożył obszernie sprawozdanie z uroczystości 450-lecia stolarzy i 100-lecia koszykarszy poznańskich.

W komunikatach zarządu najbardziej ożywioną dyskusję wywołała sprawa warsztatów szkoleniowych. Przy tej okazji poruszono szereg ważnych problemów szkolenia uczniów.

W dalszym ciągu zebrania omawiano kwestię udziału członków Cechu Stolarzy i Rzemiosła Pokrewnych w wystawie organizowanej z okazji 50-lecia Izby Rzemieślniczej w Poznaniu. Wystawa produkcji rzemieślniczej oraz prac terminatorskich różnych rzemiosł odbędzie się w dniach 12—20 listopada.

Po wyczerpaniu komunikatów zarządu wygłosił p. Mulczyński referat na temat kalkulacji w zawodzie stolarskim. Prelegent podszedł do tematu ze strony praktycznej i dał ze-

branym szereg cennych wskazówek, przy czym wskazał, że ważnym momentem w kalkulacji jest rysunek warsztatowy. Kalkulować trzeba wszystkie elementy: a więc materiał, robociznę — każdą funkcję oddzielnie, maszyny, godziny pracy stolarza, poliera, montażu itp.

W punkcie dotyczącym hali meblowej w pawilonie rzemieślniczym na terenie MTP podniesiono sprawę licniejszego udziału stolarzy poznańskich w tej wystawie-sprzedaży, oraz sprawę dostosowania się w produkcji na tę wystawę do obecnych warunków mieszkaniowych i do możliwości świata pracy. (R)

Kurs dla mistrzów kominarskich

POZNAŃ. Kominarze otrzymali oficjalnie nowe funkcje — choć wykonywali je dotąd urzędowo. Obecnie jednak nałożono na ten zawód drogą rozporządzenia wojewody

poznańskiego (zam. w Poznańskim Dzienniku Wojew. Nr 26, poz. 584) obowiązek badania w stanie surowym i użytkowym kominów i palenisk w trakcie budowy, przebudowy i remontu domu, kominów i palenisk w budynkach już użytkowanych w wypadkach zauważenia usterek, mogących zagrażać bezpieczeństwu pożarowemu lub będących przyczyną wadliwego funkcjonowania palenisk oraz kominów dla spalenisk pogazowych oraz wentylacji na ich prawidłowe działanie.

W związku z tymi obowiązkami kominarze muszą wykazać się specjalnym uzdolnieniem zawodowym. Dla otrzymania zaświadczeń o uzdolnieniu zawodowym — kominarze okręgowi, którzy powołani są do odbioru budowli muszą przejść specjalny kurs, który rozpocznie się w gmachu Zakł. Doskonalenia Rzemiosła 1 września rb. Będzie to, pierwszy tego rodzaju kurs w Polsce.

Następne kursy, wszystkie dwutygodniowe, odbywać się będą do końca bież. roku. (R)

Narada w Szczecinie

W Izbie Rzemieślniczej w Szczecinie odbyła się narada Zw. Zaw. i przedstawicieli cechów branży skórzanej w sprawie zawierania umów zbiorowych. Wszelkie omówiono sprawę uczniów i czeladników, zarobki pracowników wykwalifikowanych, kwestie obniżenia kosztów produkcji oraz wyrobów gotowych, a także sprawę usług dla świata pracy.

Nowy rok szkolny

Jeśli 1 września — dzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego — nosi tak uroczysty charakter, jeśli we wszystkich szkołach odbywają się akademie z występami artystycznymi, koncertami, przedstawieniami artystycznymi, to ma to swoje głębsze przyczyny, przyczyny nie wpływające wyłącznie z radośnego powrotu młodzieży na ławy szkolne po dwu miesiącach beztrudnej przerwy wakacyjnej. Tak uroczystość zainaugurujemy rok szkolny będzie bowiem rokiem nowego przełomu w dziedzinie szkolnictwa polskiego. Jest bowiem 1 września w bież. roku dniem startu do nowych wielkich zadań, które mają się wypełnić w nowych, o ileż lepszych warunkach dla młodzieży szkolnej jak i nauczycielstwa warunkach.

Z wywiadów, jakich udzielił prasie min. oświaty Skrzyszewski i wicemin. oświaty Jabłoński, z cyfr i faktów, które podali do wiadomości, czerpać możemy otuchę, że już w najbliższym roku stan oświaty w Polsce ulegnie kolosalnej poprawie. Wynika z nich jasno, że Polska Ludowa nie zamierza poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach w tej dziedzinie, przeciwnie, że ofensywa na polu oświaty ulega stalemu nasileniu. A to zapewnia nam w najbliższej przyszłości całkowite zwycięstwo, zapewni ostateczne wykorzenienie przedwojennych zaniedbań w dziedzinie oświaty, zapewni wreszcie stworzenie warunków do szybkiego postępu i postawienia społeczeństwa na właściwym poziomie kulturalnym.

Czym będzie się odróżniał ten nowy rok szkolny od lat ubiegłych? Zwiększeniem ilości szkół. W dążeniu do zapewnienia każdemu dziecku możliwości ukończenia pełnej szkoły podstawowej stworzono ostatnio przeszło 600 odbudowanych i nowych budynków szkolnych. Równocześnie szkoły podstawowe otrzymują po nad 3000 nowych etatów nauczycielskich, co pozwoli uczynić dalszy poważny krok w dziedzinie realizacji powszechności pełnej szkoły podstawowej. W zakresie szkolnictwa średniego wzrastająca stale ilość liceów przekroczyła znacznie stan przedwojenny, a równocześnie — co jest wielkim osiągnięciem Polski Ludowej — zmienił się skład socjalny uczniów. Przed wojną zaledwie 13,7 proc. ogółu uczniów stanowiły dzieci pochodzenia robotniczego i chłopskiego, w ub. roku szkolnym procent ten wzrósł już do 42,2 a w roku bież. wzrosło dalej dzięki wprowadzeniu komisji społecznych dokonujących doboru uczniów, dzięki zwiększeniu ilości stypendiów itp. W trosce o nowe kadry pedagogów otoczono specjalną opieką licea pedagogiczne. Przez cały okres wakacyjny trwały kursy dokształcające dla nauczycieli, opracowano nowe programy nauczania, będące wyrazem ostatnich zdobyczy naukowych we wszystkich dziedzinach wiedzy. W związku z tym konieczne było opracowanie nowych podręczników. Ale i na polu zaopatrzenia dzieci i młodzieży w podręczniki szkolne zanotować musimy olbrzymie osiągnięcia. Liczne nakłady podręczników szkolnych przewyższają w sposób zdecydowany nakłady przedwojenne. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych położyły również duży nacisk na opracowanie strony graficznej podręczników, które zyskały wiele na estetyce, mimo iż koszt nie uległ zwykłej i nadal jest minimalny. Wyprodukowano już około 8 mil. nowych podręczników, a druga wielka partia 5 milionów znajduje się w druku i niebawem również rzucona zostanie na rynek.

W nowym roku szkolnym położony zostanie również duży nacisk na rozbudowę świetlic szkolnych i dworcowych dla młodzieży, ośrodków Jordanowskich, na zradiofonizowanie szkół i zaopatrzenie ich w te wszystkie pomoce, które stanowią poważny czynnik w pracy nad stworzeniem właściwych warunków nauczania i wychowania młodzieży. W roku 1950 planowane jest zaopatrzenie szkół w pomoce naukowe ogólnej wartości 1.500 mil. zł, oraz meble wartości 900 mil. zł.

Nowy rok szkolny będzie również okresem wzmożonej walki z analfabetyzmem, celem jego ostatecznego zlikwidowania. Obecnie

Na kujawskiej trasie

Dwa oblicza jednego miasta

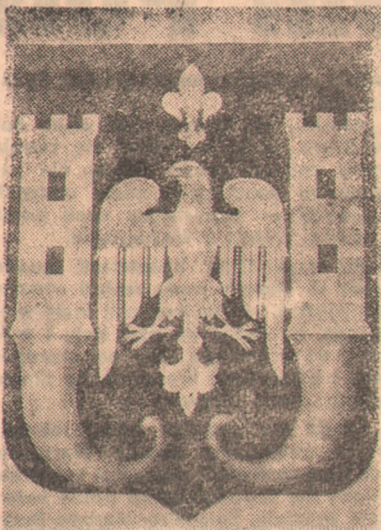
Po wojnie, dzięki korzystnej dla nas korekcie granic, Inowrocław znalazł się nagle w sercu Polski. Tak, jak przed wiekami. Tutaj przecież, w najbliższym sąsiedztwie stolicy Ziemi Kujawskiej rodziła się w zamierzchłych czasach nasza państwowość. Tu stała kolebka Polski Piastowskiej. W pobliskiej Kruszwicy mieszkał kolodziej Piast, nad niedalekim Goplem Popiel walczył z myszami, w tej samej mniej więcej odległości leżał prasłowiański osada Biskupin i Strzelno, jedno z najstarszych miast w Polsce. Dziwne to może — ale sami mieszkańcy Inowrocławia zdają się o tym nie pamiętać. Zupełnie, jakby ich nie obchodziło, że żyją w mieście dostojnym i szlachetnym, w mieście, którego mury widziały szmat historii, widziały wiele zdarzeń i wiele pokoleń, które spoglądały na wielki wycinek dziejów Rzeczypospolitej.

Rozrzucone po mieście przetrwały do dzisiaj ślady dawnej przeszłości. Na pl. Klasztornym skrawek blisko tysiącletnich murów obronnych. Zabytkowy 800-letni kościół N. P. Marii. Mroczny, sepejny kościół św. Mikołaja, w którego zakrystii królowa Jadwiga dała dumną odprawę butnym Krzyżakom. Wiele, wiele pamiątek. Wiele wieków. Z każdego zaułka Inowrocławia spogląda dawna, zamierzchnia przeszłość.

Miasto jednak nie żyje przeszłością. Widać to od razu. Czyste, zamieścione ulice. Tłum ludzi. Bogato zaopatrzone sklepy. Spółdzielcze i prywatne. Dużo młodzieży. Wiele szkół. Zakłady przemysłowe, warsztaty rzemieślnicze. Inowrocław tętni pracą. Nic dziwnego. To przecież stolica Ziemi Kujawskiej, bogatego, rolniczego regionu, to przecież ważny ośrodek handlowy i przemysłowy, który w wybitnej mierze może się przyczynić do zaktywizowania całego regionu kujawskiego w pracy dla państwa.

Piękne perspektywy rozwojowe wyłaniają się przed miastem. Może stać się tym, czym było przed wiekami: centralnym ośrodkiem handlowym, stacją przelotową na trasie najważniejszych szlaków. Trzeba stwierdzić wyraźnie: mało miast polskich ma tak szczęśliwe położenie gospodarczo-ekonomiczne, jak Inowrocław. Bardzo mało. Ale... zdaje się, że i tego mieszkańcy Inowrocławia nie potrafią ocenić. Oczywiście nie wszyscy.

Miasto urosło wśród żyznych czarnoziemów kujawskich, wśród bujnych łąk i pól na podziemnym, obfitym piu solnym. Soli tu pełno. Na przedmieściach są saliny i solne żupy, sól występuje nawet w sercu miasta! Trzeba dodać, że Inowrocław jest stolicą ziemi wyjątkowo bogatej. Urodzajne gleby pasternkowo-buraczane, piękne łąki i pasterniki sprzyjają, że wsie są tu zamożne i dobrze zagospodarowane. W samym mieście koncentrują się nici ważnych transakcji handlowych, wre prace.



Koło dworca pracuje huta szkła „Irena”, dalej saliny, w innych miejscach warsztaty i zakłady. Dzisiaj trudno już ochrzcić Inowrocław dawnym, niezbyt chlubnym przydomkiem: „miasto emerytów”. Nie byłoby to przecież zgodne z prawdą. Emeryci są, tak, jak są w każdym innym mieście. Darzy ich tu się szacunkiem i poważaniem. Na ulicach przeważa jednak młodzież. Nawet teraz, w okresie wakacyjnym. Nie widać, by miasto spało. Przeciwnie. Widać pracę i widać rezultaty tej pracy.

Młodzi ludzie, młode talenty Jadwiga Lachetówna

Od najmłodszych lat małeńką Jadzię „ciągnęło coś” do muzyki, do śpiewu. Wierzyła że jej marzenie zostanie artystką spełni się. Pierwszym krokiem Jadzi w tym kierunku była klasa fortepianu w jednym z konserwatoriów muzycznych. Studia te ukończyła z odznaczeniem.

Los sprzyjał. W roku 1938, jako kilkunastolatka panią, Lachetówna spotkała we Lwowie wielkiego śpiewaka Adama Didura, który przedkładał się w dużych możliwościach głosowych młodej Jadwigi. Została jego uczennicą, i debiutowała już w rok później w „Aidzie” na scenie Opery Lwowskiej.

Wojna przeszkodziła dalszym występom Jadwigi Lachetówny, ale nie przeszkodziła sumiennemu rozwijaniu i szkoleniu jej sopranu. Rzetelna praca pod kierunkiem Didura i wybitnego pedagoga prof. Stefana Beliny Skupiewskiego dała najlepszy wynik. Rozwijający się głos młodej śpiewaczki doprowadził ją do szczytu. Została (obok Barbary Koszrzewskiej i Natalii Stokowskiej) primadonna Państwowej Opery Śląskiej, prowadzonej zrazu przez Didura a po jego śmierci przez Belinę Skupiewskiego. Operze tej została wierna po dzisiejszy dzień. Wyraża się o niej z entuzjazmem, przywiązała się do niej i nie pragnie jej opuścić.

Piękny głos Lachetówny poznali po

Przyjeździe kiedy do Inowrocławia. Warto. W dzielnicy zdrowej piękne, słoneczne aleje. Drzewa. Zieleń. Jasne wille. Czyste, dobre powietrze. Wokół miasta lasy i łąki.

A o zmierzchu wróćcie do śródmieścia. W wąskich zaułkach panuje mrok, żółto świecą chybotliwe płomyki staroświeckich latarni. Ciężkie, wiekowe kościoły. Średniowieczne kamieniczki wsparte na skarpach. Grube mury, masywne sklepienia. Powietrze wilgotne i chłodne. Wiatr klekocze okiennicami, dobija się do grubych kowanych w żelazie bram. Dziwne i jakoś tajemniczo. Inaczej niż w Krakowie, inaczej niż w Toruniu.

Dwa odrębne światy. Dwa oblicza jednego miasta. Dzień, który przeszedł pozostawiając po sobie resztki obronnych murów i wieże zabytkowych kościołów i dzień, który trwa, dzień słońca, zieleńców i parków.

To jest Inowrocław, miasto stare, a zawsze prężne i młode, miasto, które nie zadowala się wspomnieniami wielkiej przeszłości, a twarde, codziennym wysiłkiem zdobywa sobie znaczenie w kraju i wykuwa lepszą, jaśniejszą przyszłość.

I na moment nie ulega wątpliwości, że nieraz jeszcze usłyszymy o Inowrocławiu, jako o ważnym ośrodku przemysłowo-handlowym, jako o stolicy jednego z najurodzajniejszych regionów rolniczych, jako o mieście, które potrafiło odzyskać swój stracony przed wiekami autorytet.

Tego zaś Inowrocławowi życzymy, a wraz z nami — chyba cały kraj.



wojnie liczne miasta polskie odwiedzone przez Operę Śląską. Zna go Warszawa, Kraków, Łódź, Katowice, Wrocław i inne miasta. Zna także Morawska Ostrawa.

Z dużego już dziś repertuaru Jadwigi Lachetówny jej najbardziej ulubionymi są: Santuzza w „Cavaleria rusticana”, Małgorzata w „Fauście”, Nedda w „Pagliacci” i oczywiście Halka w moniuszkowskiej „Halce”. W bliskim w oczach Lachetówny mówi także o pięknych partiach w „Tosce”, „Aidzie” i innych operach klasycznych.

MIGAWKI INOWROCŁAWSKIE

Przy ul. Solankowej stoi willa, w której mieszkał kiedyś najbogatszy rzekomo człowiek Kujaw Leopold Lewi, właściciel wielkiej fabryki cementu Piechcin pod Pakością. Ojciec jego był podobno właścicielem polowy Inowrocławia. Lewiego pamiętają tu do dzisiaj. Znany był z tego, że gdy opuszczał swoje biuro oczekiwało go na ulicy kilkudziesięciu bezrobotnych, których wspianiuomyślnie obdarzał groszową jałmużną. Na szczęście minęły te czasy. Dzisiaj Inowrocław nie potrzebuje podobnych „filantropów”. Pracy jest dość dla wszystkich, którzy chcą pracować.

Przy ul. św. Ducha jest targowisko dla wozów. Tutaj kupuje się ziemniaki, warzywa, większe partie owoców. Targowisko w odróżnieniu od targowisk w innych miastach ma wygląd przyjemny i estetyczny. Czyste, starannie utrzymane. Aż miło na nie popatrzeć.

Matryblistom Dać im tłumik!

Spotkałem niedawno Stasia. Stasio pochodzi z Warszawy, przeżył tam porostanie i może dlatego zachowywał się ostatnio tak nerwowo. Odrazu zaczął mi wymachiwać pięścią przed nosem.

— Stuchaj! — krzyczał przytem. — Napisz, jak Boga kocham, napisz! Napisz, bo nie wytrzymam na tym Wybrzeżu.

— Jak nie wytrzymasz, to puść... — zaproponowałem mu łagodnie. Spojrział na mnie spodełba i mruknął porumym głosem:

— Nie wygłupiaj się, idioto! Stuchaj tylko: mam drogie dzieci, w domu tęcioma, kuchnia ze wspólną używalnością, przeżyłem porostanie, byłem na wojnie, słyszałem bomby, pioruny i kartacze!

— Więc cóż z tego?
— Nie przerymaj! Słyszałem wszystko, ale czegoś podobnego jeszcze nie!

— No?
— Motoró! — ryknął tak strasznie, że zatrząsa się stojąca w pobliżu kamienica. — Motorórró! Tych diabelskich motocykli!

Zaczynałem rozumieć. — Acha! I chcesz, żeby o tym napisać? — Konięcznie! Musisz! Napisz, że dostanę apopleksji, a mój szwagier napadu szalnu i chciał wyskoczyć przez okno. Pies wyje jeszcze do dzisiaj! Zbudził nas w niedzielę o 4 ranó! Potem jeździli cały dzień. Trenowali! Rozumiesz? Trrrrrrenowali! Huk, ryk na całe miasto. Bębniłi popękały nam w uszach! To jest, rozumiesz, trening. Oni się trenują przed zarodami. A my? Dlaczego nikt nas nie trenuje? Dlaczego nie dostajemy przewidzianych jakichś patentowych nasuszków, lub po prostu roaty do zatkania uszu? Dlaczego, u diabła, w piękny, słoneczny dzień musimy siedzieć przy zamkniętych oknach, albo naciążyć podskakować na krzesłach, bo wydaje się, że to już koniec świata? Powiedz mi, czy nie można tym mistrzom założyć jakichś tłumików, lub wygonić ich za miasto? Czy konieczne o czwartej rano muszą budzić ludzi pracy, a potem zatruwać im przez cały dzień życie, mawkocząc i hałasując na ulicach? Nie gap się na mnie, jak sroka w gnat, tylko, powiedz czy nie można jakoś rozróżnić tej sprawy?

Spojrzałem na Stasia. Był czernony, jak rozszalony indor i pięścią machał mi tuż przed samiułkiem nosem. Przewornie odsunąłem się o pół kroku.

— Stasiu... — powiedziałem ciepło — ty się na tym nie znasz. To jest sport!

Stasio chciał coś powiedzieć, ale zabalgotał tylko, nadał się, zasyczał i pękl z hukiem. Oczywiście z pasji.

Wracając z pogrzebu Stasia myślałem: a może miał on trochę racji! Może naprawdę znajdzie się jakiś tłumik na straszliwie głośnych motocyklistów?

A swoją drogą — szkoda Stasia. Porządny był chłop. Tylko trochę zbyt nerwowo. I na sporcie się nie znał.

Rok szkolny rozpoczęty



Po dwu miesiącach beztrudnej przerwy wakacyjnej młodzież wraca na ławy szkolne. Nauka w tym nowym roku szkolnym będzie się odbywała w nowych, lepszych warunkach. Dzieci wiedzą dobrze ile uczyniono wysiłków, aby im stworzyć jak najbardziej sprzyjającą atmosferę nauki i wita ją szkołę z utnym uśmiechem.

tego społeczeństwa w tej akcji, która będzie miała powszechny charakter, weźmie również udział młodzież i nauczycielstwo. Postawiono w rządzie dotychczasowych oł. zymich zasług niewątpliwie jeszcze zwycięstwo i w tej walce.

Powyższe cyfry i fakty ilustrują dobitnie troskę Polski Ludowej o powszechną oświatę. Nigdy jeszcze oświata nie zajmowała w państwowym budżecie tak poważ-

nej pozycji, jaką zajmuje obecnie. Dość wspomnieć, że w roku 1939 procent wydatków państwowych na oświatę wynosił 14,4, a obecnie wynosi 22,7, co stanowi olbrzymią sumę 93 miliardów zł. Stusne jest więc oświadczenie wicemin. Jabłońskiego, który powiedział, że pomysłne warunki, jakie Państwo Ludowe stwarza dla rozwoju szkół bezsprzecznie pomogą w szybszym i lepszym przygotowaniu wysokokwalifikowanych kad-

realizatorów gigantycznego planu 6-letniego i tym samym przybliży nasz kraj do socjalizmu.

Słusznie więc rozpoczynający się w nowych warunkach rok szkolny zainaugurowany zostaje specjalnie uroczystością. Zaznaczy się o bowiem nowym przełomem, którego wyniki posuną całe nasze społeczeństwo o milowy krok naprzód na drodze ku lepszej przyszłości.

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej

**Chwała bohaterom
Obrońcom Polski!****W pierwszą
rocznicę śmierci
Andrzeja Żdanowa**

31 sierpnia br. minął rok od śmierci jednego z najwybitniejszych przywódców Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Państwa Radzieckiego, członka Biura Politycznego i sekretarza Komitetu Centralnego WKP(b), Andrzeja Żdanowa.

Andrzej Żdanow położył nie spóźnione zasługi dla państwa radzieckiego na froncie ideologicznym i organizacyjnym. W okresie minionej wojny był on organizatorem i przywódcą politycznym bohaterów obrony Leningradu.

Żdanow znany jest masom pracującym wszystkich krajów jako niezłomny bohater, o trwałym pokój na świecie, o demokracji ludowej i socjalizm. Był on wybitnym działaczem międzynarodowego ruchu robotniczego. Jako wybitny teoretyk marksizmu-leninizmu Żdanow położył szczególnie wielkie zasługi na polu zjednoczenia światowych sił pokoju i demokracji oraz ich mobilizacji do walki z imperializmem i agresją. Żdanow brał udział w naradzie 9 partii komunistycznych i robotniczych i w pracach Biura Politycznego.

Idea, którym przez całe życie służył Żdanow i o których realizację walczył, odnoszą dziś coraz wspanialsze zwycięstwa.

Generałowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy!

Dziesięć lat mija dziś od dnia, w którym hordy hitlerowskie zdradziecko napadły na Polskę. Dziesięć lat temu na miasta i wsie, na bezbronną ludność cywilną, kobiety i dzieci spadły pierwsze bomby faszystowskich zbrodniarzy, hitlerowskie kolumny pancerne zdeptały naszą polską ziemię.

Bohatero i zaciekle walczył żołnierz, idąc z bagnem na czołgi hitlerowskie. Przebił się krwawo przez pierścienie okrążeń, lecz w większości przypadków porzucił go dowódca i oficerowie sanacyjni.

Mężnie i ofiarnie walczył robotnik i chłop polski. Nasz wspaniały lud, z klasą robotniczą na czele zaświadczał serdeczną krwią swój prawdziwy patriotyzm, wierność obowiązkowi wobec Ojczyzny, zapal i wolę walki, zaświadczał swą nienawiść do imperialistycznego najeźdźcy.

Ale kraj nie był przygotowany do walki. Władzę mieli w ręku przedstawiciele kapitalistów i obszarników. Te rządy reakcji w ciągu dwudziestu lat cofały wstecz naszą gospodarkę, zamykały fabryki, wyrzucały bezrobotnych na bruk. Zwiększały wyzysk i ucisk mas pracujących. Te rządy kapitalistyczne i partie reakcji brały za wzór i wychylały faszystów i hitlerów.

Do ostatniej chwili rząd Becków, Sosnkowskich i Rydzów-Śmigłych odzierał buńczucznie pomoc „kilkakrotnie ofiarowaną Polsce przez potężny Związek Radziecki. Do ostatka panowie ci spodziewali się i wyczekiwali porozumienia z Hitlerem, ażeby pod jego komendą móc włączyć Polskę do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Usiłowano do końca usypiać społeczeństwo umowami i sojuszami z kapitalistyczną Francją i Anglią, za którymi nie stała realna pomoc.

Gdzie była obiecana przez Anglię i Francję niezwłoczna pomoc bombowców i myśliwców? Nie ruszyła obiecana wielka ofensywa z granicy francuskiej na Niemcy hitlerowskie.

Imperialistyczna Anglia i Francja dalej chciały porozumieć się z imperialistycznymi Niemcami, chciały wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Za to dygnitarze, politycy i reakcji i dowódcy sanacyjni mieli dokąd chronić się i uciekać. Gdy naród walczył i krwawił, uciekali haniebnie przez Rumunię do Francji, do Anglii — do Londynu, dziś zdraycy jeszcze stamtąd usiłują szkodzić Polsce, wysługując się imperialistom, nasyłając do kraju dywersantów i szpiegów na obcym żołdzie. Nikczemnie uciekają, rzucając walczące

wojska, sanacyjni naczelny wódz Rydz-Śmigły.

Rzucony na pastwę losu przez dowództwo sanacyjne, okrył się chwałą szary żołnierz polski. Nigdy nie zapomni bohaterów ofiarę mełych żołnierzy — bojowników spod Kutna i Kocka, z Helu i Westerplatte.

Po wsze czasy bohaterami narodu będą ci, których rządy reakcji wtrąciły do więzień, którzy wyzwalali kraje więzienne, by dążyć na plac boju i walczyć do ostatniego tchu na przedpolach i barykadach Warszawy, na skrwawionej ziemi ojczyznej.

Nigdy nie zapomni naród robotniczych batalionów obrony Warszawy, ich bezprzykładnej ofiarności i męstwa. Nigdy nie zapomni naród polski bohatera września, komunisty Mariana Buczka, który po szesnastu latach sanacyjnego więzienia stanął na czele walczących oddziałów i poległ na polu chwały, nigdy nie zapomni nasz żołnierz tysięcy wienych synów ludu, poległych w bojach wrześniowych.

Nigdy nie zapomni, że to wielkiemu Związkowi Radzieckiemu i bohaterom armii radzieckiej zawdzięczamy nasze wyzwolenie.

Generałowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy.

W dziesiątą rocznicę września, w wolnej Ojczyźnie, w niepodległej Polsce Ludowej, siłę i niepodległość zapewnia nam władza ludu pracującego z klasą robotniczą na czele. Zabezpiecza ona nasz postęp społeczny, nasz twórczy znoj i wysiłek na drodze do socjalizmu.

Silę i niepodległość zapewni Polsce niezłomne przymierze ze zwycięskim, socjalistycznym państwem radzieckim, z bratnimi republikami ludowymi i ze wszystkimi pokojowymi siłami świata.

Niezłomne braterskość broni łączą nas z niezwyciężoną armią radziecką Paraliżuje i udaremni zbrodnicze plany podlegaczy wojennych światowy obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Generałowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy!

**Przemówienie
min. Skrzyszewskiego**

DNIA 31 sierpnia br. odbyło się uroczyste zebranie nauczycielstwa warszawskiego, zorganizowane przez ZNP z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1949/50. Na zebraniu tym Min. Oświaty, Skrzyszewski, wygłosił przemówienie.

Nasze osiągnięcia na polu gospodarki i kultury zwiększają zdolność obroną naszego kraju.

Posiadacie doskonałą, najbardziej nowoczesną broń. Wzrosła siła i zwartość naszego wojska dzięki uporczywej, nieustannej pracy szkoleniowej, uświadamiającej i wychowawczej.

Wojsko Polskie z chlubą wypełnia i będzie wypełniać zadania ochrony twórczej pracy polskiego robotnika i chłopca, obrony pokoju, naszych granic i niepodległości, władzy i zdobyczy ludu pracującego.

Dzień tragicznej rocznicy najazdu hitlerowskiego to jednocześnie dzień chlubnej rocznicy wyruszenia na front bohaterskiej, okrytej szawą i dywizji im. Tadeusza Kościuszki, która przed sześciu laty w tym dniu rozpoczęła marsz najprostszy i najkrótszą drogą do niepodległej Polski Ludowej u boku niezwyciężonej armii radzieckiej.

Spełniły się myśli, które przekażyli wódcy wszystkich Kościuszkowców: „Front radziecki przyniesie wskrzeszenie Polski”.

Dziś wszyscy żołnierze Wojska Polskiego powtórzą w skupieniu i z mocą słowa, które były w chwili ruszania na front na ustach Kościuszkowców:

Hołd bohaterskim obrońcom Polski poległym w 1939 roku. Chwała bohaterskiej, niezwyciężonej armii radzieckiej, wyzwoliciele Polski.

**Czescy turyści
uratowali życie
prof. Passendorferowi**

W czasie badań geologicznych w Tatrach czeskich, profesor Uniwersytetu Toruńskiego dr Edward Passendorfer doznał groźnego krwotoku wewnętrzznego w schronisku Kizmerska.

Chętnie uczyniono przez transport turyści czescy do miejscowości Latlary, umożliwiając szybkie przewiezienie go do szpitala klimatycznego w Zakopanem.

Wobec groźnego stanu zdrowia szybka i troskliwa pomoc uratowała uczonemu życie, za co składa on za pośrednictwem prasy serdeczne podziękowanie dla czeskich turystów.

Prof. Passendorfer jest najwybitniejszym geologiem polskim i autorem dzieła o powstaniu Tatr.

**Uroczyste otwarcie
Targów Lipskich**

W Lipsku odbyło się uroczyste otwarcie tegorocznych jesiennych targów. Na uroczystości obecni byli goście zagraniczni, przedstawiciele radzieckiej administracji wojskowej oraz niemieccy działacze polityczni, kulturalni i gospodarze. W targach uczestniczyło 5 tysięcy firm, w tej liczbie 800 firm z Niemiec zachodnich.

**Clarke (Anglia)
zwycięzcą w Zakopanem**

Na mecie IX etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski jako pierwszy przybył Anglik — Clarke w czasie 5:28:32 godz. W odległości 800 m za nim znajdował się Olsen (Dania), który zajął II miejsce. Olsen miał na 15 km przed Zakopanem defekt i to przeszkodziło mu w uzyskaniu zwycięstwa. Czas Olsen — 5:30:00. Na trzecim miejscu uplasował się Gehri (Szwajcaria) w czasie 5:37:08. Dalsze miejsca zajęli Rieger (Francja) — 5:39:11, Norhadian (Rumunia) — 5:39:19, Lemay (Francja) — 5:40:35.

Dalsze miejsca zajęli: 7. Locatelli (Włochy) — 5:40:35, 8. Alix (Francja) — 5:40:39, 9. Spalazzi (Włochy) — 5:41:34, 10. Sandru (Rumunia) — 5:41:35, 11. Niculescu (Rumunia) — 5:41:37, 16. Siemiński — 5:43:43. 17. Napierała.

Klasyfikacja zespołowa po 9-ciu etapach: 1. Rumunia 146:17:55, 2. Włochy — 146:44:52, 3. Polska — 146:47:45, 4.

Anglia — 146:54:50, 5. Francja — 147:02:42, 6. Dania — 148:56:42.

Klasyfikacja indywidualna po 9-ciu etapach: 1. Niculescu — 48:40:40, 2. Locatelli — 48:41:38, 3. Clarke — 48:42:52, 4. Olsen — 48:43:02, 5. Spalazzi — 48:43:14, 6. Sandru — 48:50:13, 7. Wójcik — 49:02:39, 8. Wrzesiński — 49:04:24, 9. Rieger — 49:05:08, 10. Lemay — 49:07:53.

Na trasie VIII etapu zdarzył się karygodny wypadek uderzenia jednego z kolarzy zagranicznych przez zawodnika polskiej drużyny narodowej — Wyglendę.

W związku z tym wypadkiem komisja wyścigu postanowiła wykluczyć Wyglendę z dalszego udziału w Tour de Pologne, a zarazem wystąpić do Polskiego Związku Kolarskiego o nałożenie na Wyglendę jedrocznej dyskwalifikacji.

Portier

TADEUSZ KRASZEWSKI

KLUBU MANKUTÓW

40

Z nami też niewiele o tym mówił. Ot, tak się czasem wspomniało, że Stefan inżynier, że niby zdolny, dużo pracuje, ale na razie niewiele z tego ma. Wspominał niby Mazurek, że chciałby Stefanowi pomóc, że chętnie wypłacałby mu nawet miesięcznie, dopóki nie skończy swojej pracy. Powtarzałem to synowi, ale słuchać nie chciał. „Nie mogę się od nikogo uzależniać” powiedział krótko.

— A jak pan myśli — znając Mazurka — czy byłby on zdolny do popełnienia kradzieży?

— Kradzieży? — powtórzył pytanie Żylastego Liczyńskiego — Proszę pana, co to człowiek o człowieku może wiedzieć. Nie jeden do kościoła chodzi, enotę udaje, innym w oczy sprawiedliwością świeci, a jest zbrojnym gorszym od tych, co w więzieniu siedzą. Tak się zdawało, że Mazurek był to uczciwy człowiek.

— Ale gdyby na przykład w pana domu coś zginęło — wtrącił się do rozmowy Gulden — i wszystkie poszlaki wskazywały na Mazurka. Czy pan uwierzyłby w jego winę?

— Pewnie zapytałbym go o to wprost — uśmiechnął się Liczyński.

Widząc, że okólnymi pytaniami nie da się nie z Liczyńskiego wyciągnąć, Żylasty zaryzykował otwarte postawienie sprawy.

— Domyśla się pan chyba, że pytania o Mazurka zadajemy panu z prostej ciekawości. Jego osoba, a może i jego śmierć łączy się z papierami, dotyczącymi wynalazku pańskiego syna. Te papiery znajdowały się tutaj — mówił, przyglądając się badawczo Liczyńskiemu, którego twarz została jednak nieprzenikniona, nie zdradzała żadnych wzruszeń — I zostały skradzione. Zaniepokoił się tym, jako przyjaciele pańskiego syna. Po-

dejrzenie padło na Mazurka. Tymczasem Mazurek zostaje zamordowany. Może właśnie w związku z tymi papierami?

— Na mój prosty rozum... — odpowiedział powoli Liczyński — Czy te jakieś papiery były tyle warte, żeby taki spokojny człowiek, jak Mazurek popełnił dla nich kradzież? Albo żeby dla nich zabijać człowieka? Gdyby one były takie cenne, to przecież Stefan nie zostawiłby ich tutaj, gdzie pierwszy lepszy złodziej może wejść z ulicy i ukraść. Na pewno schowałby je lepiej. Jak znam mego syna, nie byłby taki lekkomyślny.

Dziennikarze, czując że Liczyński dość lekceważąco traktuje ich poważne przejęcie się sprawą i chcą ratować swoją dobrą sławę w jego oczach musieli opowiedzieć mu przebieg całej historii, udział w niej Elżuni i własny.

Trzeba było obejrzeć skrytki, w których ukryte były papiery i zademonstrować przebieg przypuszczalnego włamania.

Liczyński kiwał głową, uprzejmie potakiwał, ale jego sceptycyzm nie został jednak całkowicie stłumiony. Ani się nie zapalił do śledztwa, ani nie podsyłał go żadnymi ciekawszymi uwagami.

Nie więcej, niż dziennikarze ze swymi detektywistycznymi ambicjami, wzbudził w nim poważania Kwita, mileząco oglądający teren przypuszczalnego włamania.

Gdy detektyw, badając uważnie skrytki, zauważył:

— Myślę, że badania daktyloskopijne nie dałyby żadnych wyników, bo złodziej był na tyle ostrożny, że operował w rękawiczkach. — Liczyński podchwycił z lekko ironicznym uśmiechem:

— Za to pa pewno znalazłby się odcisk mojej i Elżuni. Ale to chyba nie wystarczy, żeby posadzić które z nas o kradzież?

Na tym więc trzeba było skończyć śledztwo i goście zaczęli zbierać się do odjazdu. Obaj dziennikarze mieli trochę niewyraźne miny, czując że wyglądał śmiesznie w oczach Liczyńskich. Tylko Kwita zachował niewzruszony spokój, był jak zawsze nieśmiały, jakby zastraszony i niezręczny.

VII.

— Jesteśmy w beznadziejnie głupiej sytuacji — rezonował Żylasty. — Stoimy wobec niewiadomej. Czy zabójstwo Mazurka pozostaje w związku z kradzieżą papierów Liczyńskiego? Czy to Mazurek wykradł papiery? Czy wobec tego zabójcy są ich posiadaczami? Czy też jedno z drugim nie ma nic wspólnego? Papiery zostały wykradzione wprost z domu Liczyńskich. I czy mordercy są jednocześnie złodziejami?

Siedzieli w pokoju Gwiżdża, trudząc się nad zagadką. Gospodarz odzywał się bardzo mało, od czasu do czasu przerywając relacje Guldena i Żylastego jakimiś pytaniami. Kwita, który także był obecny przy tej rozmowie, nie brał w niej udziału. Siedział pod oknem przy małym stoliku i z zajęciem fabrykował papierosy z tytoniu i gilsz.

— Kradzież papierów wygląda istotnie bardzo tajemniczo — bąknął Gulden. — Żadnych śladów włamania. Domownicy nie słyszeli żadnych podejrzanych hałasów, czy szmerów. Nie zauważyli nikogo obcego, kręcącego się koło domu.

— Duchy! — uśmiechnął się ironicznie Gwiżdż. — A może ktoś z domowników... — odezwał się niespodziewanie spod okna Kwita.

Wszyscy trzej zwrócili się z zainteresowaniem w jego stronę. Ale Kwita, bąknąwszy enigmatyczną uwagę, pograżył się na nowo w swym zajęciu.

— Co pan ma na myśli? — zagadnął go Gulden.

— Ja właściwie... — nieśmiało jękał — To tylko taka hipoteza... Jeżeli nie możemy znaleźć złodzieja zewnątrz, musimy szukać go wewnątrz domu. A tu... tak mi się wydaje... Nie było włamania... Nie ma żadnych śladów, aby ktoś wchodził. Drzwi zamknięte od wewnątrz. A jednak... papiery zginęły... Więc chyba ktoś z domowników... —

— Nonsens! wybuehnął Gulden — W domu mieszka przecież tylko rodzina Liczyńskich!

Ale Żylasty przyjął bez oburzenia supozycję Kwity. — Przypuszcza więc pan, że kradzież nie została w ogóle popełniona? Ani w pierwszym, ani w drugim wypadku? Że ani Mazurek nie popełnił kradzieży, ani nikt obcy nie wtargnął do domu?

Kalendarzyk

CZWARTEK, 1 września 1949 r.
Katolicki: Bronisławy Idziego

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumery i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina, 2 (Pod Arkadami), tel. 24 29

Dziś
w gmachu nowego teatru
„Romans z wodewilu“

II etap masowego szkolenia transportowców

Zgodnie z planem masowego szkolenia Zarz. O. R. Z. Z. Pomorskiego odbyły się z udziałem przodowników pracy, racjonalizatorów, nowatorów, majstrów, techników i inżynierów oraz szerokiego aktywu związków zawodowych, z wszystkich ośrodków organizacyjnych Pomorza. Przewodniczącym referatu ORZZ — Smigielski.

Referat przewodniczącego ORZZ — Kulaska poświęcony był II Plenum ORZZ i przeniesieniu jego uchwał do niższych ogniw organizacyjnych i wszystkich związków. Szczególnie uwypuklił referent sprawę międzynarodowego ruchu zawodowego oraz zagadnienia aktualne ruchu zawodowego w Polsce. Wzmocnił akcję walki o pokój, akcję przeciwko podżegaczom wojennym, na leży demaskować wszystkich, którzy wysługują się obozowi burżuazji i wojny. Również ostatnie posunięcia watykańskie mają na celu przygotowanie nowej zbrodni wojennej. Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój w dniu 2 października będzie szczególną okazją do prowadzenia wielkich akcji na rzecz utrwalenia pokoju światowego. Należy wszędzie, we wszystkich komórkach organizacyjnych, wszystkich zakładach pracy i instytucjach, obnażać machinacje wojenne obozu imperialistycznego, jak również wlaściwie naświetlać szachrajstwa klikki Tito.

Bydgoszcz pożegnała pomorskich junaków „SP“

Z dworca bydgoskiego wyjechała grupa około 100 synów chłopskich woj. pomorskiego junaków SP na trzeci turnus.

Ostatnie chwile przed odjazdem uprzyjemnił młodzieży orkiestra KBW i zespół jazzowy SP. Do wyjeżdżających przemówił dowódca Kom. Woj. SP płk. Winiarski.

Z kolei do junaków przemówił przedstawiciel zarządu ZMP. Po zajęciu miejsc w wagonach kolejowych, udekorowanych hasłami SP pociąg ruszył na Śląsk.

Kupcy na obchód 10 rocznicy Rzezi Bydgoskiej

Zarząd Zrzeszenia Kupców Samodzielných wzywa wszystkich członków do udziału w obchodzie 10 rocznicy rzezi bydgoskiej w dniu 4 bm.

Zbiórka o 9.30 na Starym Rynku przed Biblioteką Miejską.

Przybylski stracony dla boksu

Znany pięściarz pomorski wagi koguciej Przybylski (Toruń) mistrz Polski ZS Gwardia w tej kategorii, uległ w ub. tygodniu poważnemu wypadkowi samochodowemu, na skutek czego najprawdopodobniej nie będzie mógł już czynnie występować na ringu.

Film oświatowy — nowy ośrodek wychowawczy

W szkołach jest ich dużo — i będzie coraz więcej w świetlicach wciąż za mało

Okregowy Ośrodek Rozpowszechniania Filmów Oświatowych od pierwszych miesięcy swej działalności wykazuje stały i bezustanny wzrost liczby obsługiwanych szkół i uczniów w naszym województwie. Wobec 340 szkół obsługiwanych w roku 1947-48, w minionym roku szkolnym objęto wyświetlaniem filmów 650 szkół. Filmy oświatowe spełniają również olbrzymie zadania w świetlicach. Szczególnie harmonijna współpraca łączy Dział Filmów Oświatowych ze świetlicami wiejskimi PGR-ów i PZHR-ów. Jedynie świetlice wiejskie ZSCh. oraz szereg świetlic fabrycznych miejskich wciąż jeszcze nie doceniają olbrzymiej roli filmów oświatowych i korzysta z nich tylko sporadycznie. Głównym zadaniem na przyszłość jest opanowanie przez bań filmową przedszkola oraz nawiązanie bliższej i bardziej owocnej współpracy z świetlicami fabrycznymi i ZSCh.

Mówił o tej sprawie szereg kier. Okregu Filmu Polskiego p. Sokolowski na zebraniu pracowników Okr. Ośrodka Rozpowszechniania Filmów Oświatowych w Bydgoszczy, uzasadnionym w związku z rozpowszechnianiem

Z obrad rocznego plenum O. R. Z. Z.

Już 20 zakładów pracy na Pomorzu wykonało plan 3-letni

Wczorajsze całonocne obrady rozszerzonego plenum ORZZ woj. pomorskiego odbyły się z udziałem przodowników pracy, racjonalizatorów, nowatorów, majstrów, techników i inżynierów oraz szerokiego aktywu związków zawodowych, z wszystkich ośrodków organizacyjnych Pomorza. Przewodniczącym referatu ORZZ — Smigielski.

Referat przewodniczącego ORZZ — Kulaska poświęcony był II Plenum ORZZ i przeniesieniu jego uchwał do niższych ogniw organizacyjnych i wszystkich związków. Szczególnie uwypuklił referent sprawę międzynarodowego ruchu zawodowego oraz zagadnienia aktualne ruchu zawodowego w Polsce. Wzmocnił akcję walki o pokój, akcję przeciwko podżegaczom wojennym, na leży demaskować wszystkich, którzy wysługują się obozowi burżuazji i wojny. Również ostatnie posunięcia watykańskie mają na celu przygotowanie nowej zbrodni wojennej. Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój w dniu 2 października będzie szczególną okazją do prowadzenia wielkich akcji na rzecz utrwalenia pokoju światowego. Należy wszędzie, we wszystkich komórkach organizacyjnych, wszystkich zakładach pracy i instytucjach, obnażać machinacje wojenne obozu imperialistycznego, jak również wlaściwie naświetlać szachrajstwa klikki Tito.

W centrum uwagi związków zawodowych powinny być nadal sprawy współzawodnictwa pracy i przekroczenia planu produkcyjnego — oświadczył referent. — Walka o podniesienie jakości produkcji to również zadanie nader ważne. Szwankuje nadal dyscyplina pracy, absencja i markieractwo są plagami zakładów pracy. Musimy to zmienić bowiem brak dyscypliny pracy w niektórych zakładach dochodzi do rozmiarów naruszających wykonanie planu produkcyjnego. Sprawa bezpieczeństwa pracy, walka z sabotażem i szkodnictwem gospodarczym, ochrona obiektów przemysłowych — oto dalsze zadania związków zawodowych obok konieczności wzmocnienia akcji kulturalno-oświatowej i postawienia jej na właściwy poziom. Szczególny nacisk należy położyć na pogłębianie przyjaźni polsko-radzieckiej i członkostwo TPPR. Należy w człowieku pracy rozwijać uczucia patriotyczne i przywiązanie do Polski Ludowej oraz pogłębiać zaufanie do partii klasy robotniczej. Cała ta akcja musi być długofalowa —

W dyskusji do przerwy obiadowej zabierali głos 16 mówców, m. in. F. Sobolewski (Poligraficy), Tobolski (Budowlani), Drański (Metalowcy), Grzegorzewski (Nauczycielstwo), Szlachetka (Warsztaty P. K. P.), Lewicka (Przedownia prac z fmy Pasamon), dyr. Ostrowski oraz przedstawiciele Powiatowych Rad Zw. Zaw.

W dyskusji do przerwy obiadowej zabierali głos 16 mówców, m. in. F. Sobolewski (Poligraficy), Tobolski (Budowlani), Drański (Metalowcy), Grzegorzewski (Nauczycielstwo), Szlachetka (Warsztaty P. K. P.), Lewicka (Przedownia prac z fmy Pasamon), dyr. Ostrowski oraz przedstawiciele Powiatowych Rad Zw. Zaw.

W dyskusji do przerwy obiadowej zabierali głos 16 mówców, m. in. F. Sobolewski (Poligraficy), Tobolski (Budowlani), Drański (Metalowcy), Grzegorzewski (Nauczycielstwo), Szlachetka (Warsztaty P. K. P.), Lewicka (Przedownia prac z fmy Pasamon), dyr. Ostrowski oraz przedstawiciele Powiatowych Rad Zw. Zaw.

DELEGACI na Kongres Kombatantów Wolności mówią:

MGR JAN CIELUCH
Prezes Okręgu Pomorskiego PZWP

„Nigdy więcej wojny“ — oto hasło, którym żyliśmy przez długie lata za murami więzi i drutami kolczastymi hitlerowskich obozów koncentracyjnych, oto treść niepisanego testamentu milionów bestialsko pomordowanych kolegów.

Testament ten realizujemy konsekwentnie i z uporem przez swój rzetelny i wszechstronny wkład w życie własnego państwa jak i przez odpowiednie oddziaływanie za pomocą naszej Międzynarodowej Federacji na opinie świata.

Na drodze realizacji tego te-

stamentu wyrasta nowy potężny bastion. Dnia 1 września br., w dziesiątą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, dokonaliśmy w Warszawie, bohaterkiej stolicy naszego państwa, wielką rzecz: Zjednoczenie wszystkich organizacji, skupiających uczestników walk o wyzwolenie narodowe i społeczne o Polskę Ludową.

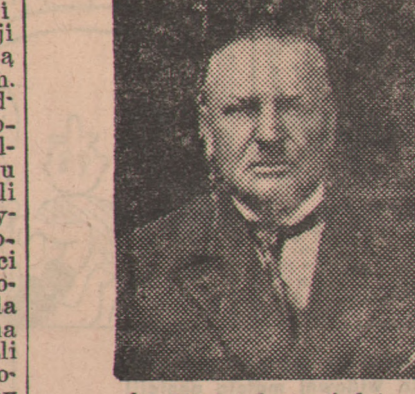
Ta nowa organizacja, w skład której weszły 12 dotychczas samodzielnych organizacji pokrewnych, których członkowie najbardziej bezpośrednio poznali koszmar niewoli, tragedię wojen i skutki faszyzmu, będzie potężnym oparciem w walce o pokój i postęp i sprawiedliwość społeczną.

W. Marciński

Jachcice w koszmarach dniach wrześniowych

Drugi z kolei dom, który okrył się żałobą — to dom Jutrzenka-Trzebiatowskich, Zamordowani zostali ojciec i syn.

Trudno dociec, dlaczego Niemcy upatrzyli sobie właśnie jego osobę jako jedną z pierwszych ofiar, stosunek jego do Niemców był bowiem zawsze życzliwy, także ze strony polskiej zarzucano mu często germanofilstwo. Wiadomo, Niemcy poczytywali mu za zbrodnię jego pracę społeczną.



Sp. Józef i Leonard Jutrzenka-Trzebiatowscy, ojciec i syn

Józef Jutrzenka-Trzebiatowski bowiem, przeprowadziwszy się po niekorzystnym dla nas rozstrzygnięciu granic zachodnich z Piły do Bydgoszczy, założył na Jachcicach „Dom Polski“, który stał się skupiskiem życia towarzyskiego i kulturalnego mieszkańców Jachcic. Tutaj też powstał i obrabiał sobie za siedzibę „Sokół II“ i inne stowarzyszenia.

Tutaj też w r. 1920 odbywały się pierwsze patriotyczne uroczystości i pierwszy artystyczny występ żywego słowa polskiego.

Poza tym ten pierwszy z Polaków osiadły na terenie Jachcic był radnym miasta, opiekunem ubogich, sędzią polubownym i spełniał wiele innych obowiązków społecznych. Któż nie znał „Józwa“ z zadowolenia zacieraającego ręce, albo też z marsem na obliczu „upartego Kaszuby“? Znał i go też wszyscy bydgoscy miłośnicy sportu wodnego, którzy często stawali w jego posiadłości nad Brdą.



Syn jego Leonard był absolwentem gimn. matematyczno-przyrodniczego im. M. Kopernika i harcerzem VI druż. harcerek. Właśnie zdał maturę... Od najmłodszych lat pragnął służyć w wojsku. W krwitych dniach września patrolował jako łącznik

Co? gdzie? kiedy?

Teatr Miejski — w nowym gmachu: Romans z wodewilu.
Kina—Pomorzanin: Harry Smith odkrywa Amerykę. Polonia niecz z powodu rem. Wolność: Opowieść o prawdziwym człowieku. Orzeł: Diabelska gra. Gryf: Powrót do domu. Baltyk: Dzieci kpt. Granta Bagatela: Diabelska gra.
Początek seansów: Pomorzanie 16.30, 18.30, 20.30; Wolność: 16.30, 18.30, 20.30; Orzeł: godz. 16, 18, 20.30; Gryf: godz. 16.30, 18.30; Bagatela: godz. 20.30.
MUZEUM MIEJSKIE w dn powszednie — 9—16 w niedzielę i święta — 11—14 (w niedzielę i święta — wstęp bezpłatny).
DYZUR APTEK. Od 27 bm „Centralna“ Al. i Mają 27 (tel. 23-14) i Pod Złotym Orłem, Rynek 1 (tel. 19-35).
NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18; Pogotowie Ratunkowe PCK 10-01; Straż Pożarna nr 29-70; P. taksewek 36-55; Informacja i reklamacja centrali międzywł. 02; Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03; Biuro napraw 04; Przyjmowanie telegramów 05; Zegarynka 06.

ROZKRYTE RADCY

Piątek, 2 września
8,05 Pogadanka Ireny Hornuna pt. „Ogrodniczka ze wsi Słomowo“, 8,15 Muz. popularna z płyt 9,00 Program lokalny dnia, 9,05 Wiadomości miejscowe, 13,30 Muzyka, 14,50 Rezerwa Ref. Informacji 15,00 Przegląd prasy pomorskiej 15,05 Audycja dla dzieci w opracowaniu Jadwigi Nawarskiej; a) obrazek słuchowski „W nowej szkole“, b) odpowiedzi na listy 22,45 J. S. Bach — Passecaglia c-mol — płyty.

Sport

Uwaga ZKS Kolejarz — Brda — odwołuje się walne zebranie klubu, wyznaczone na dzień 1 września br.

STADION MIEJSKI OBJAŁ „ZWIĄZKOWIEC“

Podaje się do wiadomości wszystkim klubom, że Stadion Miejski z dniem 1 września objął ZKS „Związkowiec“. Wszelkie zapotrzebowania należy zgłaszać u p. Nowaka który codziennie przyjmuje na Stadionie Miejskim od godz. 17—19.

pomiędzy Bydgoszczą a Jachcicami. Na ulicach Jachcic dołączył się do niego udający Polaka Niemiec Schmidt — w mundurze kolejarza polskiego z białoczerwona opaską na rękawie. I ten go wydal w ręce Niemców...

Tymczasem po całych Jachcicach grasuje hydra niemiecka. Zwóła wszystkich Polaków na wolny plac obok szkoły, gdzie się znecają nad Polakami. Kolba i podkutymi butami zmuszają ludność do kładzenia się twarzą na ziemi, z ramiionami skrzyżowanymi na plecach, w której to pozycji leżeć musieli przez kilka godzin. Pośród nieszcześliwych krażył volksdeutsche a pomiędzy nimi uwijała się rozwyzdrzona „Frau Krüger“, której mieszkańcy Jachcic nie zapomną! Wyszukuje ona swoje, jej tylko znane ofiary a w tym samym czasie liczne samochody uwożą łup, lub zwózka nowe ofiary.

Odbywa się „sad“. Pada coraz to inne nazwisko coraz to inna ofiara zbita, skopana zrywa się z ziemi i biegiem staje przed stołem „sędziowskim“. Uderzenie w twarz, kopnięcie i zaczyna się badanie... Jeden gest „sędziogo“ w stronę któregoś z volksdeutsche, jedno nieme z ich strony skinienie głową wyrokuje o przeznaczaniu ofiary.

W ten sposób „przesłuchano“ obydwóch Jutrzenka-Trzebiatowskich, obu też nakreślono kredą biały krzyż na plecach, każąc stać z podniesionymi w górę rękoma...

ŁAŃCUCH OFIAR na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandaliskimi rękami Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wzywaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
172.	Klemens Rychlicki RUTT Chojnice	400	Józefa Drobińskiego, kier. Nadzoru Telelechn. RUTT Chojnice, Juliana Jaroszczyka, kier. Nadz. Telelechn. Obw. Urz. Pocz. Kościerzyna, Teofila Pankau, kier. Nadz. Telelechn. Obw. Urz. Pocz. w Tucholi.
173.	Izydor Juchniewicz Przew. Zarz. Okr. ZZ Prac. P. i T. Gdańsk	500	Władysława Karpa, nac. Wydz. Admin. Dyr. Okr. P. i T. — Gdańsk, Piotra Matejaka, kier. sam. oddz. osob. Dyr. Okr. P. i T. — Gdańsk, M. Tomaszewskiego, nac. Wydz. Og. Dyr. P. i T. — Gdańsk, Grzyba, nac. Wydz. Wojsk. Dyr. P. i T. — Gdańsk.
174.	Mjr Eug. Konopski Bydgoszcz	1.000	---
175.	Jan R. Szwedowski Łódź	500	dyr. Miecz. Żmigroda (Łódź, Gdańska 35), Edm. Oświeciński (Łódź, Gdańska 1).
176.	J. Chmurzyński Chełmno	1.000	Aleksandra Prusakowskiego (Chełmno, Grudziądzka 2), Józefa Swoińskiego (Chełmno, Dominikańska 14) dyr. Zw. Izb. Rzem. Tomasza Roszkowskiego (W-wa, Miodowa 14), dyr. Izby Rzem. Jana Mencja (W-wa, Miodowa 14), prezesa Zw. Zakł. Dosk. Rzem. Henryka Lemana (W-wa, Narbutta 15).
177.	Julian Sądowski Prez. Zw. Izb. Rzem. RP Warszawa	2.000	---
178.	dr Bogdan Sapruga ppik lekarz, Bydą.	1.000	dr E. Żołądkiewicz (Bydą, Słowackiego 1), mjr dr Stan. Jacha (Szczecin, Szpital Garnizonowy).

Bevin i Cripps w drodze do Waszyngtonu

Czy ministrowie brytyjscy uratują funt szterling?

Brytyjski min. Bevin i min. Cripps udali się wczoraj do Waszyngtonu na rozpoczynającą się tam w dniu 7 września konferencję dolarową.

Prasa brytyjska komentuje wtorkowe posiedzenie rządu brytyjskiego, na którym rozpatrywano sprawę, związane z zbliżającymi się w Waszyngtonie rokowaniami.

„Daily Worker” pisze, że zgodnie z oświadczeniami oficjalnymi, min. Cripps i min. Bevin będą występowali w jednolitym frontie i że gabinet brytyjski poparł politykę Crippsa.

Jednakże jest rzecza wiadoma — podkreśla „Daily Worker” — że stanowisko Crippsa, występującego przeciwko dewaluacji funta szterlinga, było już od dawna podważone w związku z zamierzeniem Bevina zawarcia układu z

Amerikanami za wszelką cenę. Bevin będzie się domagał od Stanów Zjednoczonych większej pomocy wojskowej, w celu kon-

tynuowania swej zgrabnej polityki na Malajach, w Hongkongu i na Bliskim Wschodzie. Brytyjski minister spraw zagranicznych w zamian za taką pomoc gotów jest na wszelkie ofiary ze strony Anglii.

Moskwa buduje drapacze chmur

Rozpoczęte w ramach generalnej rekonstrukcji stolicy radzieckiej budownictwo drapaczy chmur cieszy się ogromną popularnością wśród ludności moskiewskiej. Około terenów budowy gromadzą się tłumy widzów przyglądając się pracy ogromnych dźwigów i innych nowoczesnych urządzeń budowlanych. Szczególnym zainteresowaniem cieszą się daleko zaawansowane prace nad budową kilkunastopiętrowego gmachu na Placu Smoleńskim. Prace są tu prowadzone już na wysokości 16 pięt.

Na olbrzymim szkielecie stalowym widoczne są nieliczne grupy robotników uwijających się przy spawaniu poszczególnych węzłów konstrukcji. Niezwykle efektywnie wyglądają portalowe dźwigi wznoszące się jednocześnie z konstrukcją coraz wyżej i rozjarzone w nocy żarówkami.

Prasa moskiewska zamieszcza szczegółowe opisy przyszłych gmachów zaopatrzone w fotografie. Ostatni numer czasopisma „Gospodarka Komunalna Moskwy” poświęcony jest całkowicie wznoszonym moskiewskim drapaczom chmur.

Czasopismo podaje charakterystykę projektów 8 gmachów, podkreślając, iż nowe wielopiętrowe domy, harmonijnie związane z otoczeniem zaakcentują, pagórkaty krajobraz miasta oraz jego łączność z rzeką Moskwa.

Prasa i pisma fachowe ze szczególnym uznaniem podnoszą wysokie walory architektoniczne nowych gmachów, stwierdzając, iż projekcje i sylwetki tych gmachów są całkowicie oryginalne i wiążą się z sylwetką przyszłego „Pałacu Rad”. Są one całkiem odmienne od znanych za granicą drapaczy chmur.

Penetracja USA w Iranie

Jak donoszą z Teheranu, przybył tam milioner amerykański Sam Keener w celu opracowania planów, związanych z inwestowaniem kapitałów amerykańskich w Iranie.

Milioner amerykański odwiedził szacha irańskiego i oświadczył mu, że „przygotował dla swych przyjaciół amerykańskich plan wywozu ich kapitałów do Iranu”.

Podziękowanie
Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu najdroższemu Zmarłemu śp.
dr med. Janowi Raszeji
a w szczególności Wielebn. Duchowieństwu, lekarzom, pracownikom Ubezpieczalni Społ., przyjaciółom i znajomym składamy na tej drodze serdeczne Bóg zapłać!
Żona z córką i rodziną
Bydgoszcz, Armii Czerwonej 10/7. 2536

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — PIĄTEK 2 WRZEŚNIA
Polskie Radio zastrzega sobie ewentualne zmiany w programie

5,10 Początek audycji. 5,15 Streszczenie wiadomości porannych. 5,20 Koncert dla świata pracy. 6,00 Dziennik poranny. 6,15 Muzyka. 6,30 Gimnastyka. 6,40 Muzyka. 6,55 Program dnia. 7,00 Wiadomości dziennika porannego. 7,15 Zegarynka muzyczna. 8,00 Streszczenie wiadomości porannych. 8,05 Pogadanka Ireny Hornuna pt. „Ogrodniczka ze wsi Słomowo”. 8,15 Muzyka popularna. 8,55 Informacje. 9,00 Program lokalny dnia. 9,05 Wiadomości miejscowe. 9,10 Przerwa. 11,20 Lusja traktorzystka — słuchowisko Ewy Szelburg-Zarembiny. 11,40 Muzyka. 11,57 Svanal czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12,04 Wiadomości południowe. 12,20 Audycja dla wsi. 12,50 Melodie ludowe. 13,20 Skrzynka PCK. 13,30 Muzyka obiadowa. 14,00 Opowieść o Chopinie. 14,15 Koncert solistów: Helena Zawierska — sopran, Anatol Wroński — tenor. 14,50 Reportaż z terenu. 15,00 Przegląd prasy pomorskiej. 15,05 Audycja dla dzieci w opracowaniu Jadwigi Nawarskiej. 15,25 Program dnia. 15,30 Skrzynka techniczna. 15,45 Muzyka ludowa. 16,05 Audycja historyczna. 16,15 Muzyka. 16,20 Montaż literacki „W 10-łą rocznicę wybuchu II Wojny Światowej”. 16,45 Przegląd wydarzeń. 17,00 I dziennik popołudniowy. 17,15 Na rusztowaniach Gdańska. 18,00 W rocznicę napaści Niemiec na Polskę — audycja SP. 18,15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18,20 w rytmie tanecznym — koncert rozrywkowy.

Ogłoszenie
Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy zawiadamia wszystkich pracodawców, na terenie miasta Bydgoszczy, że z dniem 1. 9. 49 r. zlikwidowała swój rachunek bieżący w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Bydgoszczy nr 77.
Wszelkie wpłaty z tytułu składek ubezpieczeniowych po cząwszy od 1. 9. 49 r. uprasza się przelewać na rachunek żyrowy Ubezpieczalni w Narodowym Banku Polskim Oddział w Bydgoszczy nr 1203 wgl. na konto czekowe w PKO. Oddział w Bydgoszczy nr VI-120.
Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy
2544

Zawiadamiam Swoich Szanownych Klientów iż z dniem 1 września 1949 r. otwieram
własną pracownię zegarmistrzowską
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 3
Henryk Czerniak
b. współwłaściciel F-my „Omega”. Dworcowa 9
Węlnę owczą korzystnie wymienia na włóczkę i kupuje
Z. WISNIEWSKI S-ka
Bydgoszcz, Wyzwolenia 1. Tel. 11-26

Srednia Szkoła Zawodowa w Jastrowiu woi. szczecińskie
przyjmuje dodatkowo do 15 września
wpisy na dział stolarski
Warunek: 7 klas szkoły powsz. Internat 2000 zł mies. Pilni uczniowie otrzymają całkowite stypendia. 2543

Zarząd Miejski w Bydgoszczy, Wydział Majątku Nieruchomego i Przedsiębiorstw — GAZOWNIA
poszukuje od zaraz:
1 inżyniera wzgl. technika na stanowisko kier. biura technicznego i planowania
1 technika — referenta do biura planowania.
Warunki zgodnie z przewidywaną umową zbiorową. — ogłoszenia w sekretariacie Gazowni, Gen. Stalina, pokój 104
Zarząd Miejski
2547

Dr med. GRZEGORZ BRESŁAW
lekarz rentgenolog
powrócił
6655 Bydgoszcz, Śniadeckich 2
SPRZEDAŻ
Spawarka
do blachy (Punkt Maszyna) 25 KWA. 380 V. Generator 220/380 V. Motory prądu stałego ponad 35 KWA. Okazyjnie na sprzedaż „Elektrogram” Ostrzeszów. (2527)

NAUKA
TRZY
miesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. — Łódź, skrytka 163. (2539)

PRACY POSZUKUJĄ
Cukiernik
długoletnia praktyka poszukuje pracy w dobrej firmie. Zgłoszenia IKP Koszalin pod „Cukiernik”. (2541)

WOLNE POSADY
PGR Zespół Noskowo
pow. Szawno (między Szupkiem a Sławnem) przyjmuje na tychmiast: magazynierów, kalkulatorów, maszynistkę (kacalistkę) wykwalifikowane siły. Zgłoszenia pisemne lub osobiste. 2532

Młynarz
samolny na 5 ton młyn parowy potrzebny od zaraz Zgłoszenia IKP Bydgoszcz pod „Młynarz”. 6653

Gospodyni
kulturalnej, lubiącej dzieci poszukuje. Bydgoszcz, Wyspiańskiego 4 (Sielanka). 6654

RÓŻNE
Odwoluje
zarzut uczyniony Jadwidze Ciekówniej Świniarc. Przepraszam Maria Golder Świniarc. (2545)

FURDYGA I SYN

Ojciec sztuki dziś cyrkowe
Razem z synem pokazuje.
Patrzcie! Ten ma nerwy zdrowe!
Jak w fotelu tam się czuje!

Ojciec się nie przysposobił!
Na widowni mdleją panie!!!
Cynamonek salto robi...
Aż strach patrzeć co się stanie!

Lecz Furdyga mocną głowę
Mieć potrafi nawet w górze.
Mach, ciach, trach! — i oto znowu
Zatapiają się w lekturze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29.
Ze nieodroczonego pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIEKSZYCH MIASTACH AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP”
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne do 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 85—200 zł za 1 mm. W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.